WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 20

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
21
WTOREK
Św. Agnieszki
Wschód słońca 7 m. 32
Zachód „ 16, 2

PRACE NAD BUDŻETEM

Posiedzenie Komisji Budżetowej

POŻYCZKI PAŃSTWOWE I KREDYTY DODATKOWE

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu załatwiono przedewszystkiem projekt ustawy o emisji III-ciej serji premjowej pożyczki dolarowej. Referował ustawę pos. Krzyżanowski (B.B.), dodatkowych zaś wyjaśnień udzielał p. minister Matuszewski.

NOWA EMISJA DOLARÓWKI

Referent zaznaczył, że nasze pożyczki państwowe, choć zaciągane na cięższych warunkach, niż przed wojną, mają kurs mało zadowalający. Wyjątek stanowi dolarówka. Termin wykupu obecnej (II-ej) emisji w sumie 5 milj. dolarów przypada w dniu 31 stycznia 1931, Rząd jednak zamierza skonwertować ją przez nową emisję w kwocie wyższej (7.500.000 dolarów), tak, że po wykupieniu dolarówki obecnej pozostanie jeszcze 2 i pół miljona dolarów na kredyt rolniczy.

Wobec zwyżkowego obecnie kursu dolarówki nowa jej emisja będzie oprocentowana niżej (po 4 proc., gdy obecny procent wynosi 5), nadto premje, które wynoszą obecnie 250.000 dolarów rocznie, mimo zwiększonej o 50 proc. sumy emisji wzrosną tylko do 300.000. Posiadacz każdych dwóch dolarówek obecnej emisji otrzyma przy konwersji dwie nowe oraz prawo nabycia trzeciej po zniżonej cenie, t. j. 5 — 6 dolarów, zależnie od kursu giełdowego, podczas gdy nowi nabywcy z wolnej ręki będą musieli płacić 6 — 7 dolarów.

Rząd pragnie konwersję przeprowadzić przed terminem wykupu. Pan Minister Matuszewski zaznaczył jednak, że ze względów technicznych wykonanie nowej ustawy nieco się jeszcze odwlecze.

W kwestji użycia 2 i pół milj. dolarów, jakie nowo wpłyną z pożyczki, Rząd zgodził się na zmodyfikowanie pierwotnego swego planu, aby za tę sumę kupić długoterminowe obligacje Banku Rolnego, w tym kierunku, by suma ta poszła na kredyt średnioterminowy (1 — 2 letni). Nadto dodano w tekście ustawy upoważnienie dla Min. Skarbu, aby z zapasów kasowych zaliczkowo udzielał Bankowi Rolnemu kredytów na poczet tej pożyczki, jeszcze przed jej wypuszczeniem.

KREDYTY DLA ROLNICTWA

W dyskusji pos. Dąbski (Str. Chł.) przemawiał za koniecznością krótkoterminowego kredytu dla rolnictwa i zapowiedział, że do ustawy skarbowej na r. 1930— 31 zgłosi wniosek o upoważnienie Rządu do przeznaczenia na ten cel 100 milj. zł. z zapasów kasowych. W tymże duchu przemawiał pos. Kwapiński (PPS.). P. Min. Matuszewski przyznał, że w r. b. i następnym sprawa kredytu rolnego będzie pilniejsza od innych, gdyż kryzys obecny zaczął się od rolnictwa i dopiero teraz przechodzi na miasta w postaci bezrobocia, jednakże o przyszłych zapasach kasowych trudno w tej chwili powiedzieć coś konkretnego, a jeśli budżet nie będzie dość elastyczny, trudno będzie sięgać do zapasów dawnych, które w znacznej mierze są już unieruchomione na cele kredytu długoterminowego.

Projekt ustawy przyjęto.

KREDYTY DODATKOWE

Następnie przyszła kolej na przedłożenie rządowe o kredycie dodatkowym na bieżący okres budżetowy, które również referował pos. Krzyżanowski.

Kredyty te obejmują dwie grupy. Do pierwszej należą wydatki, już przez Rząd dokonane z powodu, iż wymagała ich nagła potrzeba (jak to było przewidziane w ustawie skarbowej na bieżący okres budżetowy); Rząd wniósł w tej sprawie 16 osobnych przedłożeń które łącznie opiewają na 49.028.592 zł. Grupę drugą stanowią wydatki jeszcze nie dokonane, ale które muszą być uskutecznione jeszcze w bieżącym roku budżetowym (do 31 marca). Te właśnie wydatki, o których uchwalenie Rząd wniósł przedłożenie na ostatniem posiedzeniu Sejmu (na łączną sumę 37.356.106 zł.), stanowiły przedmiot obrad wczorajszych.

Po omówieniu przez referenta poszczególnych pozycyj ustawy i oświadczeniu p. premjera Bartla, iż Rząd prosi o zwiększenie tej sumy jeszcze kwotą 1 milj. zł. dla Min. Pracy na doraźną pomoc dla Łodzi, p. min. Matuszewski wyjaśnił, iż na wydatki te znajdzie się w budżecie pokrycie. Budżet na rok obecny wynosi w wydatkach (już po uwzględnieniu niezawartej w nim pozycji dodatku mieszkaniowego dla urzędników za r. 1928 oraz wspomnianych wyżej 49 milj. przekroczeń budżetowych) 2.977 milj. Dochody w 9 miesiącach dały 2.261 milj. i można wobec tego liczyć na cały rok 3.015 milj., tak że pozostanie 30—40 milj. nadwyżki.

DYSKUSJA

W dyskusji **pos. Czapiński** (PPS.) kwestjonował przedewszystkiem pozycję wydatków już dokonanych i zapowiedział, że gdy ta sprawa wejdzie pod obrady, zajmie wobec niej stanowisko. Uważa bowiem, że zaszło tu bezprawie, bo ani np. budowa portu w Gdyni ani fabryki nawozów w Mościcach nie miały charakteru katastrof żywiołowych — a tylko do takich wydatków odnosiło się upoważnienie zawarte w ustawie skarbowej. Mówca więc widzi w tem pogwałcenie ustawy skarbowej, o które oskarża Rząd p. Świtalskiego.

Min. Matuszewski: I mnie osobiście...

W tymże duchu wypowiedzeli się co do tej sprawy posłowie Kornecki (Kl. Nar.) i Dąbski (Str. Chł.).

Nadto wszyscy ci mówcy krytykowali w proponowanej ustawie cztery pozycje, a mianowicie:

1) zwiększenie funduszu propagandowego M.S.Z. o 75.000 zł. w związku z przyjazdem Prezydenta Estonji, gdyż i tak gospodarka M.S.Z. dość jest rozrzutna,

2) kwotę dalszych jeszcze 2 milj. zł. na budowę fabryki w Mościcach

3) takąż sumę na dokończenie gmachu Instytutu Wychowania Fizycznego,

4) fundusz dyspozycyjny Min. Spr. Wewn. w kwocie 2.500.000 zł.

Podnoszono kosztowną i bez kontroli Sejmu odbywającą się budowę Mościc oraz zbędność luksusowych wydatków na wychowanie fizyczne w dobie powszechnej klęski gospodarczej, co zaś do funduszu dyspozycyjnego zwracano uwagę, że do końca roku zostaje tylko kwartał, a zatem chyba tak wysokiej sumy nie trzeba; jeżeli chodzi tu o kwotę już wydaną, to należałoby o tem wiedzieć, gdyż od tego zależy zasadnicze ustosunkowanie się do tej sprawy.

W obronie przedłożenia rządowego przemawiał *pos. Hołyński B. B.*, dowodząc, iż należy dokończyć rzeczy rozpoczętych, oraz dwukrotnie p. premjer Bartel, który oświadczył, że wprawdzie na Mościce wydano bardzo wiele (dotychczas wydatki wyniosły 83,117,322 zł. a wzrosną jeszcze do 95 milj.), dokonano jednak dzieła gigantycznego, które przynosi chlubę naszemu krajowi, da ogromne korzyści, a już i w obecnem próbnem stadjum produkcji pracuje tak, że jest niemal rekordem światowym. Fabryka dopiero co poświęcona, jest wykończona tylko zewnętrznie i będzie jeszcze potrzebowała inwestycji

Co do Instytutu Wychowania Fizycznego, to rzeczywiście kosztorysy są u nas obliczane za nisko. Jeszcze 2 — 3 lata temu — mówi p. Premjer — sytuacja była taka, że obliczano coś na 500,000 zł. a kosztowało to 3,000,000 zł. (elewator w Lublinie obliczono na 2 milj. a będzie kosztował 9), dziś jednak już się te rzeczy nie powtarzają.

Co do funduszu dyspozycyjnego to aparat cały jest obecnie trzymany o głodzie i chłodzie, a Minister bez tego funduszu nie może prowadzić swego resortu. Fundusz propagandowy M. S. Z. wreszcie jest pod kontrolą N. I. K. i referenci sejmowi mają weń wgląd.

Pos. Czapiński zauważa, że 2 dni temu właśnie jako referent M. S. Z. spotkał się z trudnościami, gdy żądał dokładnych danych w tej sprawie.

Pos. Rataj proponuje, aby — jeśli 2 i pół milj. funduszu dyspozycyjnego odnoszą się także do okresu ubiegłego a więc zostały już częściowo wydane — rozdzielić tę pozycję i to, co już wydano, traktować razem z tamtemi 16 ustawami, obecnie zaś mówić tylko o okresie luty — marzec b. r. Referent godzi się z tą propozycją.

Głosowanie na życzenie komisji odroczono do dnia dzisiejszego.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie lub pogodnie, rano mglisto. Silniejsze przymrozki na wschodzie kraju, słaby, potem większy wzrost temperatury na północnym - zachodzie Słabe wiatry południowo wschodnie i południowe, w górach możliwy halny

„TITULUM”

dla ks. Kard. Pacelli.

Citta del Vaticano, 19 stycznia. Każdy z Kardynałów, członków Świętego Kollegjum, ma w Rzymie swój kościół t. zw. **„titulum“**. Ojciec Święty w bulli pontyfikalnej przeznaczył dla Kardynała Pacelliego „titulum“ świętego Jana i Pawła.

Kardynał Pacelli objął uroczyście ten kościół w obecności całego korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, nuncjusz apostolskiego przy Kwirynale. Msgr. Borgongini Duca oraz Msgr. Ottaviani. — Pol. Aj. Tel.

UZNANIE

dla premjera Tardieu.

Paryż, 20 stycznia. — „Echo de Paris“ pisze: Tardieu może być dumny z wyników haskich. które osiągnął przy tak ograniczonych środkach, jakie były w jego rozporządzeniu.

Umowa wyrównawcza

POLSKO - NIEMIECKA W OŚWIETLENIU PRASY NIEMIECKIEJ

BERLIN, 20 stycznia. — Niemiecka prasa prawicowa ogłasza za agencją Telegraphen Union treść umowy wyrównawczej polsko - niemieckiej opatrując informacje te alarmującemi tytułami.

Niemcy rezygnują w umowie ze wszystkich pretensyj finansowych wobec Polski, m. in. z pretensji o odszkodowania, należne państwu pruskiemu, następnie z pretensji o odszkodowania za rzekomo nieprawne likwidacje oraz o odszkodowania z tytułu procesów międzynarodowych, jakie toczyły się pomiędzy Niemcami a Polską.

Pozatem dzienniki ubolewają nad tekstem umów dodatkowych, dla losów mniejszości niemieckiej w Polsce niesłychanie ważnych, których treść tylko w drobnej części odpowiada życzeniom Niemiec. Około 120.000 Niemców — zdaniem pisma — zależeć będzie od samowoli polskiej.

Dzienniki prawicowe krytykują zkolei zastrzeżenia możności prawa wykupu majątków niemieckich przez Polskę w wypadku popełnienia przez spadkobiercę przestępstwa lub przekroczenia.

Powołując się na dobrze poinformowane źródła, dzienniki twierdzą, że w Genewie nie udało się ani posłowi Rauscherowi w pertraktacjach z posłem Knollem, ani wice-ministrowi Schubertowi podczas rokowań z ministrem Zaleskim osiągnąć godnych uwagi poprawek.

Jeszcze okólnik

w sprawie ogłoszeń w „Gazecie Polskiej”

Ministerstwo Sprawiedliwości komunikuje, iż wiadomość, jaka się pojawiła w prasie z dnia 2 b. m., o mającem jakoby nastąpić odwołaniu okólnika, polecającego władzom sądowym zamieszczanie ogłoszeń w „Gazecie Polskiej”, nie odpowiada rzeczywistości.

Omawiany okólnik, mający swe źródło w dawniejszej uchwale Rady Ministrów, był spowodowany faktem fuzji poprzednich wydawnictw „Epoki” i „Głosu Prawdy” pod postacią nowego wydawnictwa „Gazeta Polska”. — Pol. Aj. Tel.

MOBILIZACJA

długu reparacyjnego

...*Haga*, 19 stycznia (tel.) — Zawarta umowa w sprawie mobilizacji długu reparacyjnego przewiduje, że dom bankowy Morgana wypuści pożyczkę w wysokości 300 miljonów dolarów, z której 100 milj. przypadnie Niemcom, 200 zaś miljonów Francji.

Przeznaczona dla Niemiec pożyczka będzie zużyta w trzech piątych na potrzeby kolei, reszta zaś dla poczt.

Wzamian za to Niemcy zobowiązują się nie zaciągać do 1 października 1930 żadnej innej pożyczki zagranicą. Warunek ten nie dotyczy jednak pożyczki pod zastaw monopolu zapałczanego, co do której rokowania toczą się już dłuższy czas.

ZGINĘŁO 16 OSÓB

w katastrofie lotniczej

NOWY JORK, 20 stycznia — W pobliżu Los Angeles aeroplan pasażerski spadł na brzegu oceanu, powodując śmierć 14-tu pasażerów.

LOS ANGELES. 20 stycznia. — Prócz 14-tu pasażerów, ofiarami katastrofy samolotowej, która wydarzyła się na północ od Ocean Side wczoraj o godz. 6-ej wieczór, padło ofiarą także **dwóch pilotów.**

Przyczyną katastrofy był **defekt** w **motorze**, który spowodował konieczność natychmiastowego lądowania. W chwili gwałtownego spuszczania się aparat stanął w płomieniach. Trzej nieżywi już pasażerowie wypadli z samolotu w chwili lądowania. Ciała pozostałych w kabinie 13 osób znaleziono w stanie zwęglonym. — Pol. Aj. Tel.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

BÓG W SĄDZIE W SZKOLE

WNIOSKI Z DEBAT BUDŻETOWYCH SEJMU.

Dyskusja budżetowa w Sejmie, prowadzona energicznie, szybko, ale nie bez sięgania „do sedna rzeczy“, szczególnie była ożywiona, a co więcej: szczególnie pouczająca w tych momentach, gdy dotykała resortów oświaty i sprawiedliwości. Równocześnie też echo tych debat w prasie i w opinji publicznej, echo bardzo żywe — wskazało, że te tematy, może ponad wszystkie inne, wywołują ogromne zainteresowanie w społeczeństwie.

Nic dziwnego! Oświata — to podstawowa praca nad ugruntowaniem duchowej przyszłości narodu, nad zabezpieczeniem jego kultury, zdrowia, sił twórczych, a sprawiedliwość to zachowanie niezbędnych węzłów ładu i bezpieczeństwa w stosunkach, to czystość atmosfery państwowo - społecznej, to jedna z najważniejszych legitymacyj cywilizacji. Można wiele cierpieć w zakresie niedostatku materjalnego, można wiele braków życia tłumaczyć i usprawiedliwiać okolicznościami silniejszemi nad wolę ludzi, ale wypaczenie wymiaru sprawiedliwości lub zaniedbania albo zbytnie „nowinkarstwo“ w zakresie oświaty godzi w najbardziej podstawowe elementy życia społecznego i rujnuje byt społeczny u samych podstaw.

P. min. Dutkiewicz na bardzo wiele zarzutów pod adresem jego poprzednika, p. Cara, nie mógł odpowiedzieć. Więc stwierdził poprostu, że sam tylko będzie chciał nie zapomnieć, iż na fotelu ministra sprawiedliwości jest sędzią, a nie — adwokatem. To dużo znaczy. Społeczeństwo zdecydowanie żąda, aby obywatel wobec prawa równy był obywatelowi, aby „polityka“ nie wdzierała się między krzyż, stojący na stole sądowym, i członków trybunałów, aby przestępstwo było karane zawsze, ilekroć zostanie udowodnione, aby nie umorzono przestępstw za które wolno — nie odpowiadać. Ten głos opinji wymógł w grudniu ustąpienie p. Cara, specjalisty od teleologicznej interpretacji prawa, ten głos będzie towarzyszył pracom nowego ministra w prostowaniu ścieżek sprawiedliwości w Polsce.

Co do oświaty—p. min. Czerwiński spostrzegł zapewne już zupełnie wyraźnie, że istnieje i żyje w opinji publicznej kwestja stosunku wychowania szkolnego do religji. Dało się stwierdzić, że dużem zaufaniem darzą działalność obecną Ministerstwa Oświaty i Wyznań — socjaliści, radykali chłopscy, wolnomyśliciele. Nie może być przecie wątpliwości, że są widać zaspokojeni pod względem postulatów laicyzacji wychowania szkolnego. Zresztą, choćby chciał kto temu zaprzeczać — fakty kronikarskie, co dnia obfitsze, potwierdzają to dość niedwuznacznie.

Ta sytuacja ma jednak i drugą jeszcze stronę. Jest nią opinja coraz silniejszego w świadomości swej roli obozu polskiej myśli katolickiej. Ten obóz z zajmowanych przez się pozycyj nie ustąpi, nie ulegnie tak łatwo przed ideami, które m. in. tak wyraźnie zarysowały się na sławetnym zjeździe łowickim, gdzie zuchwali bezbożnicy naukę Chrystusa „religją niewolników“ nazywać się ośmielali. Ten fragment debaty budżetowej wiele oczu w Polsce szeroko, bardzo szeroko otworzył...

KULISY ZACIĘTEJ WALKI

CZY BĘDZIE MONOPOL ZBOŻOWY W POLSCE?

Opinja publiczna jest niemal zupełnie nie poinformowana o cichej, zaciętej walce o monopol handlu zbożem, jaka się w tej chwili toczy w Polsce.

Centrum tej walki stanowi zarząd Syndykatu Eksporterów zboża, w którym ideologiem jej jest b. min. Gościcki, którego wyraźnie popierają pp.: Chrzanowski (reprezentujący z p. Gościckim t. zw. producentów rolnych w woj. centralnych) i p. Okoniewski (z Poznania).

Zdecydowanie przeciwny monopolowi jest senator Radomski, reprezentujący handel indywidualny (z Poznania). Stanowisko wahające zajmuje p. Zmorski — reprezentant największej organizacji eksportu zboża — Centrali Rolników w Poznaniu. Grupę tę stara się przeciągnąć p. Gościcki propozycją przejęcia organizacji monopolu przez Centralę Rolników.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż przeciw monopolowi opowiadał się Rząd Świtalskiego, właściwi producenci rolni (ziemianie pod wodzą ks. Lubomirskiego), izby przemysłowo handlowe i handel indywidualny. Jedynym czynnikiem forsującym są więc nasi przedstawiciele organizacyj handlu rolnego, które już wykazały się zresztą dostatecznem niedołęstwem handlowem i brakiem kapitałów. (Kooprolna, Syndykaty Handlu zbożem, Sp. akc. ziemiopłodów i t. p.).

Niemniej, p. Gościcki z każdym dniem czyni postępy, przyczem kolejnemi etapami tej gry są: stworzenie Syndykatów Eksporterów dla rozdziału kontyngentu premji na eksport zboża, przejście tego syndykatu do kontroli cen na rynkach eksportowych, scentralizowanie organizacyjne eksportu w ręku paru grup eksportowych, reprezentowanych w Syndykacie, porozumienie z reprezentantami niemieckiego eksportu, które zapewnić może jedynie stworzenie monopolu eksportu. Od monopolu eksportu do monopolu handlu wewnętrznego już tylko krok.

Uroczystości w Mościcach

Z UDZIAŁEM P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

MOŚCICE, 20 stycznia — Drugi dzień swego pobytu w Mościcach P. Prezydent poświęcił całkowicie szczegółowemu zwiedzaniu fabryki związków azotowych, zaznajamiając się z jej urządzeniami technicznemi, oraz konferencją z zarządem i kierownikami poszczególnych działów produkcji. Przedtem jednak P. Prezydent udał się w otoczeniu swej świty do pobliskiego Tarnowa, celem wysłuchania Mszy Św. w nowej katedrze.

Po nabożeństwie P. Prezydent, żegnany hymnem narodowym, udał się ze świtą do Biskupa Wałęgi, poczem powrócił do Mościc.

Tutaj, oprowadzany przez dyrekcję fabryki, rozpoczął szczegółowe zwiedzanie wszystkich działów i urządzeń, wysłuchując z zainteresowaniem fachowych wyjaśnień ze strony inżynierów, z których wielu — jako byli uczniowie prof. Mościckiego — zdawali niejako egzamin ze swej sprawności i praktycznego zastosowania zdobytej pod światłem kierownictwem wybitnego uczonego, wiedzy z zakresu nauk chemicznych.

Po śniadaniu, nacechowanem niezwykle serdeczną atmosferą, P. Prezydent Rzeczypospolitej wziął udział w otwarciu świetlicy związku legjonistów w Mościcach.

W świetlicy P Prezydent zabawił dłuższą chwilę, wpisując się do księgi pamiątkowej, a następnie wdał się w rozmowę ze zgromadzonymi robotnikami.

Godziny popołudniowe P. Prezydent Rzeczypospolitej spędził w gmachu Dyrekcji fabryki na konferencji z członkami jej zarządu. Po obiedzie, który się odbył w ścisłem gronie. P. Prezydent w towarzystwie ministra Kwiatkowskiego wyjechał z Mościc do Warszawy.

DALSZE ŚLEDZTWO

w sprawie Seinfelda

W dniu 20 stycznia sędzia śledczy do spraw nadzwyczajnej wagi p. Luksenburg, prowadzący dochodzenie w głośnej sprawie podsłuchowej współpracownika A. W. Seinfelda przesłuchał w charakterze świadka sprawozdawcę politycznego dziennika żydowskiego „Moment“, p. Marka Turkowa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ks. Dziekan Kosiński, Chełm Lubelski. — Chętnie przedrukowalibyśmy, jednak absolutnie brak nam miejsca.

Ks. T. Bzowski T. J. Chyrów. Prosimy o łaskawe nadesłanie nam materjału informacyjnego, dotyczącego O. H. Jackowskiego.

P. Jelonek. Bochnia. Po przeczytaniu całości, nowelki niestety drukować nie możemy.

P. Sosnowski, Lwów. Większe czcionki już zamówiliśmy. Za 2—3 tygodnie będziemy już mogli dawać druk wyraźniejszy. Za słowa uznania dziękujemy. Również ilustracje w numerach bieżących będziemy umieszczać w niedługim czasie.

Przegląd prasy

LIKWIDOWANIE „CARYZMU“

Żywa debata w sejmowej Komisji Budżetowej ex re budżetu sprawiedliwości skłania „ABC“ do uwag ogólniejszej natury. Stwierdza więc to pismo, że:

Kto jest za to wszystko odpowiedzialny? Czy tylko p. Car, którego już niema? Czy także jego najbliżsi współpracownicy pp.: Sieczkowski, Świątkowski i Kuczyński, którzy jeszcze są?

Tak, oni wszyscy z p. Carem na czele, ale przedewszystkiem sam system, regime —jak powiedział p. Bartel. System, którego ci panowie z p. Carem na czele byli powolnymi i pokornymi sługami.

System! To, co nie tak dawno mówił jeden z ministrów przeciwko rządom przedmajowym: nietyle ludzie, co system był winien! — to się obecnie zaczyna rzucać przeciw rządom pomajowym.

(Mówiąc tutaj nawiasem „ABC“ bardzo a propos przypomina, że przecież

kiedy przed rokiem Klub Narodowy zgłosił wniosek o wyrażenie votum nieufności dla ministra sprawiedliwości p. Cara, lewica tego wniosku nie poparła i w ten sposób p. Car wyszedł jedynie wzmocniony zaufaniem Sejmu z walki o... praworządność.

Oportunizm lewicy uratował wówczas p. Cara

na którego dziś p. Lieberman przypuszcza szturm po szturmie.

Biedna lewica! Zawsze albo spóźniona o ideę, albo o trzy idee idąca — zawcześnie....).

Ale do rzeczy. Tak więc mówi się ciągle o „systemie“, który hoduje pp. Carów i innych. Ten system likwidować — oto hasło opozycji parlamentarnej. „Robotnik“ użył kiedyś wyrazenia: wykruszać, t. zn. etapami posuwać dzieło likwidacji.

Zgrzytliwie podchwytuje to „Przegląd Wiecz.“ i ze źle ukrywaną niechęcią uderza w ministra Dutkiewicza:

ta metoda daje się jednak tylko wtedy zastosować, gdy siła oporu po przeciwnej stronie (a więc w danym razie w rządzie) nie ujawnia się z całą bezwzględnością i mocą. Jeżeli np. rusza się do ataku na b. ministra sprawiedliwości z całem mnóstwem wielobarwnych i wielodymnych fajerwerków, a z drugiej strony napotyka się na łagodny i dobrotliwy uśmieszek — to oczywiście metoda „rozkruszania“ jest celowa. I tak po kolei w innych resortach...

A potem już z wyraźnie instygatorską intencją:

To też dobrze się dzieje inicjatorom „rozkruszania“... Nowy rząd stoi na stanowisku „współpracy“, a oni na stanowisku, by im nie przeszkadzano... Oczywiście — w „rozkruszaniu“...

No, no! Nie denerwujcie się, nie rozdrażniajcie. Lepiejby było, gdybyście zorjentowali się, że dla was samych lepiej (na dalszą przyszłość spoglądając....), jeśli nietylko na p. Carze Polska będzie stała! Dalibóg — lepiej dla was samych...

Dzień polityczny

PRZYJAZD P. PREZYDENTA

Wczoraj o godz. 9.15 powrócił z Mościc do Warszawy P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego.

Na dworcu oczekiwali przybycia P. Prezydenta p. premjer Bartel, ministrowie Józewski, Kühn, oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta.

IMIENINY P. PREZYDENTA

W dniu 1-ym nadchodzącego miesiąca przypadają imieniny P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Uroczystość tę obchodzić będzie p. Prezydent, jak zwykle, w gronie rodziny.

MARSZAŁEK DASZYŃSKI

Marszałek Sejmu Daszyński po dłuższej niedyspozycji powrócił do zdrowia i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

NIE BĘDZIE PODWYŻKI DJET

W związku z rozpatrywaniem w ciałach ustawodawczych budżetu Państwa na r. 1930/31 omawiana była w klubach parlamentarnych m. in. sprawa ustosunkowania się do obecnej skali djet posłów i senatorów.

Mając na uwadze obecną ciężką sytuację gospodarczą zdecydowano nie wysuwać na komisji budżetowej ani na plenum jakichkolwiek wniosków, zmierzających do podwyżki djet członków ciał ustawodawczych.

NARADY W RZĄDZIE

W bieżącym tygodniu odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów przy udziale p. premjera Bartla szereg ważnych narad w sprawach zbożowych. W naradach tych uczestniczyć mają również przedstawiciele organizacyj rolniczych.

Prawdopodobnie w bieżącym tygodniu, odbędzie się również posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Kiedy wypłacona będzie

dywidenda Banku Polskiego?

Wypłata dywidendy Banku Polskiego posiadaczom akcyj za rok 1929 uskuteczniona zostanie, zgodnie z obowiązującemi przepisami zaraz po odbyciu dorocznego walnego zgromadzenia członków, tak że wypłata rozpocznie się po 15 lutego.

GIEŁDA

DEWIZY

Holandja 359.20 — 357.40. Londyn 43.50 — 43.28. Nowy Jork 8.918 — 8.878. Paryż 35.11—34.93 i pół. Praga 26.43 — 26.31. Szwajcarja 172.66 — 171.80. Włochy 46.70 — 46.55. Wiedeń 125.72 — 125.10.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88. Rubel złoty 4.61. Gram czystego złota 5.9244.

AKCJE

Bank Dyskontowy 125.00. Bank Handlowy 117.00. Bank Polski 180.00 — 182.00. Bank Zw. Spółek Zar. 78.50. „Nobel“ 10.50 — 11.00 Lilpop 35.75. Norblin 81.00. Starachowice 20.25.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 123.25 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 78.50. 5 proc. konwersyjna 50.00. 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 44.50. 4 i pół proc. L. Z ziemskie 49.25 — 49.50. 4 proc. L. Z. ziemskie 41.10. 5 proc. L. Z. m. Warszawy 53.00. 8 proc. L. Z. m. Warszawy 70.25.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Złuda solidarności międzynarodowej

SOCJALISTYCZNE BRATERSTWO PROLETARJATU — FIKCJA

Przed niedawnym czasem poruszona została na forum międzynarodowem bardzo znamienna w treści i w formie sprawa: unormowania w płaszczyźnie konwencji międzynarodowych kwestyj produkcji i obrotu węgla.

Przebieg ostatniej konferencji międzynarodowej w Genewie, zwołanej w tej sprawie pod auspicjami Międzynarodowego Biura Pracy jest tak interesujący, że warto bodajby w najogólniejszej formie omówić go pod kątem nauk, jakie z niego płyną.

T. zw. „kwestja węglowa“ powstała w Europie powojennej na tle nadprodukcji. Kraje, produkujące węgiel, w pierwszym rzędzie Anglja i Niemcy, znalazły się w obliczu niesłychanie drastycznych trudności w zakresie zbytu węgla. Anglja produkuje około 40 proc. ogólnej ilości węgla, wydobywanego w Europie, zatrudnia w tej gałęzi przemysłu olbrzymią armję robotniczą, a wskutek trudności zbytu (zarówno w eksporcie jak nawet we własnym przemyśle, przeżywającym także kryzys nadprodukcji)) ma w kraju ognisko niewygasających kłopotów. M. in. socjaliści z MacDonaldem na czele dlatego powrócili do władzy, że obiecali krajowi skuteczne uregulowanie palącego problemu reorganizacji i uzdrowienia przemysłu węglowego. Program MacDonalda przewiduje m. in. nawet upaństwowienie kopalń węgla, lecz ze względów zrozumiałych nawet socjaliści chcieliby przedtem wypróbować inne metody ratunkowe.

Taką drogą mogłaby być ogólno-europejska konwencja węglowa, normująca kontyngenty produkcji, sfery zbytu, ceny, czas pracy górników, płace i t. d. O tego rodzaju umowie mówiło się już od dłuższego czasu, i trudności z reguły wysuwane były właśnie przez Anglję. Tam bowiem górnictwo węglowe, przy całym swym ogromie, jest najfatalniej zorganizowane, a stąd najbardziej obawia się zetknięcia z krajami bardziej nowoczesnej organizacji górnictwa węglowego. Wreszcie Anglja zgodziła się zasiąść przy stole obrad.

Na pierwszy ogień prac przygotowawczych poszły kwestje jednolitego unormowania t. zw. kwestyj społecznych (robotniczych), a więc czasu pracy, urlopów, płac. Często bowiem (np. w Niemczech) te sprawy, a zwłaszcza przedłużanie czasu pracy stanowiły środki do podtrzymywania zdolności ekspansyjnych górnictwa węglowego. Polska, mówiąc nawiasem, posiada pod tym względem najliberalniejszy stan prawny (i faktyczny) i Polska także na konferencji genewskiej była najenergiczniejszym promotorem hasła nieczynienia z praw robotniczych ofiar zajadłej walki konkurencyjnej w zakresie zbytu węgla.

O dziwo jednak, zarówno przedstawiciele socjalistycznego rządu MacDonalda, jak sami górnicy angielscy, stanowiący podstawę rządu Labour - Party, choć związani zasadą solidarności międzynarodowej proletarjatu, choć głoszący międzynarodowe braterstwo ludzi pracy— sprzeciwili się bardzo stanowczo jakiemukolwiek istotniejszemu reglamentowaniu czasu pracy, urlopów i t. p. Stanęli więc raczej po stronie swych pracodawców, w obronie ich niejako interesów, względnie interesów przemysłu angielskiego, a przeciwko dążeniom do wzięcia praw proletarjatu angielskiego w opiekę rygorów ładu międzynarodowego, opartego na zasadach parytetu jakościowego, zastosowanych w skali międzynarodowej. Poczucie bliższego interesu własnego przeważyło nad postulatem fikcji solidarności międzynarodowej. Temi śladami podążyli zresztą poniekąd i Niemcy.

Konferencja genewska nie dała więc zbytnio pocieszającego rezultatu. Dała natomiast naukę, że złudy socjalistycznego ideału braterstwa proletarjatu są praktycznie właśnie — złudami. Górnicy angielscy wolą pracować dłużej, niż poświęcić interesy własne teorji o normie pracy i hasłu lojalnego stosunku względem górników innych krajów. W tem miejscu warto przypomnieć, że w czasie strajku węglowego w Anglji w 1926 r. polscy socjaliści próbowali wywołać w Polsce strajk solidarności.

W świetle omówionej rzeczywistości widać, że byliby oni bardziej angielscy, niż sami Anglicy.

Konferencja rozbrojeniowa

W STADJUM KONFERENCYJ I PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH

KONFERENCJE.

LONDYN, 20 stycznia.—Prace przygotowawcze do konferencji rozbrojeniowej morskiej są toczone w **atmosferze ożywienia**.

Po dłuższej rozmowie Stimsona z MacDonaldem, konferencje z angielskim premjerem odbyli szef rządu francuskiego Tardieu oraz Briand. Również odbyły się wczoraj rozmowy między Stimsonem, a przewodniczącym delegacji włoskiej Grandim. Rozmowy te toczyły się w atmosferze wzajemnej sympatji i wyjaśniły szereg kwestyj zasadniczych.

SPRAWY ŚRÓDZIEMNOMORSKIE

W kołach delegacji amerykańskiej wyrażają żal, iż Wielka Brytanja zrezygnowała całkowicie z możliwości **zniesienia łodzi** podwodnych.

Delegacja francuska motywuje swe stanowisko w kwestji równości flot włoskiej i francuskiej na Morzu Śródziemnem tem, iż Francja obok floty włoskiej musi brać również pod uwagę jednostki bojowe niemieckie, które mogą zagrażać Francji od tej strony.

W odpowiedzi na argumenty francuskie delegacja włoska twierdzi, iż wobec tego należałoby również liczyć się z możliwością przybycia na Morze Śródziemne sowieckiej floty czarnomorskiej.

PAKT ŚRÓDZIEMNOMORSKI

LONDYN, 20 stycznia. — Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph” donosi, iż delegacja francuska na konferencję rozbrojeniową zamierza uzupełnić rokowania w sprawach technicznych szeregiem rozmów prywatnych na temat bezpieczeństwa.

Celem francuskiej delegacji jest ewentualne skłonienie Anglji do **zaakceptowania odrzuconego paktu śródziemnomorskiego**, wzamian za zawarcie paktu dotyczącego kanału **La Manche**, względnie całego Atlantyku. — Aj. Wsch.

ZA POWODZENIE

LONDYN, 20 stycznia. — Zgodnie z życzeniem arcybiskupa Canterbury, w całym kraju odbyły się specjalne modły na intencję powodzenia konferencji morskiej i powszechnego pokoju. Nabożeństwa będą powtarzane w ciągu dalszego trwania konferencji.— Pol. Aj. Tel.

FRANCJA-NIEMCY A POLSKA

WYWIAD PARYSKIEGO TYGODNIKA „PAX“ Z MIN. ZALESKIM

PARYŻ, 20 stycznia. — Tygodnik „Pax”, poświęcony specjalnie sprawom porozumienia międzynarodowego ogłasza wywiad z ministrem Zaleskim w sprawie porzumienia francusko - niemieckiego.

— Polska — oświadczył minister— uprawia politykę pokoju, zarówno w swoim interesie, jak i w interesie ludzkości. Dlatego też porozumienie francusko - niemieckie **nie wzbudza żadnych obaw** ani u rządu polskiego ani w polskiej opinji publicznej, tem bardziej, że stosunki polsko - francuskie oparte są na trwającej od wieków przyjaźni i na sojuszu, odpowiadającym nietylko naszym uczuciom, ale i naszym wzajemnym interesom.

— Zbliżenie francusko - niemieckie może mieć wreszcie miejsce tylko na podstawie zasady nietykalności będących w mocy traktatów międzynarodowych. Powinni w Niemczech zrozumieć, że państwo polskie zmartwychwstało dlatego, że to było **koniecznością historyczną.**

— Nieraz już oświadczałem, że chcemy żyć w pokoju i w dobrych stosunkach ze wszystkiemi narodami świata, a w szczególności **z sąsiadującemi narodami.** Rząd polski czyni wszystkie możliwe usiłowania, aby dojść do unormowania stosunków i do zbliżenia z Niemcami i spodziewa się, że zbliżenie pomiędzy Francją i Niemcami może dopomóc porozumieniu polsko - niemieckiemu.

Wywołane rozruchy

przez emisarjuszy sowieckich

Londyn, 20 stycznia (tel.). Donoszą tu z Sydney, że premier australijski, Scullin, oświadczył, że obecny ruch strajkowy wśród górników, prowadzony jest przez emisarjuszy komunistycznych i posiada wszelkie znamiona wojny domowej. Walki i akty terroru zdarzają się codziennie, wzmagają się i wytwarzają położenie, jakiego nie zna historja Australji.

Dla ratowania sytuacji Scullin zamierza zaproponować rządowi wprowadzenie zarządzeń najostrzejszych oraz utworzyć specjalną armję, któraby była pomocą policji.

Sensacyjny proces

Litwinowa o 200.000 funtów szterl.

PARYŻ, 20 stycznia. — Jutro przed paryskim sądem przysięgłych rozpocznie się proces **Sawelja Litwinowa,** brata sowieckiego komisarza Maksyma Litwinowa.

S. Litwinow oskarżony jest o podpisanie weksli na sumę blisko **200.000 funtów**, w imieniu berlińskiego przedstawicielstwa handlowego Sowietów, którego był reprezentantem w Moskwie, — po upływie ważności wydanego mu pełnomocnictwa.

Obrona złożona z najwybitniejszych przedstawicieli palestry paryskiej dowodzi, że S. Litwinow podpisał te weksle, będąc do tego **upoważnionym** i że cała sprawa uknuta została przez **wrogów komisarza M. Litwinowa,** którzy przez obecne oskarżenie S. Litwinowa, mają nadzieję utrącić jego wszechpotężnego brata. — Pol. Aj. Tel.

Hong - Kong. — Donoszą o walkach jakie się toczą w Hoi-How, głównym porcie na wyspie Hai-Nan, między wojskami antyrządowemi, okupującemi miasto, a marynarką kantońską.

NIEMCY WOBEC POLSKI

POKOJOWE CZY WOJENNE DĄŻENIA?

Przemówienie pos. St. Strońskiego w wykładach Tow. im. Piotra Skargi w Warszawie

Pytanie, czy dążenia Niemiec względem Polski są pokojowe czy wojenne, jest widocznie bardzo na czasie, skoro tak żywo zajmowano się niem w obradach parlamentu francuskiego w Paryżu w końcu ub. m., skoro wypłynęło ono także w naradach katolickiej grupy francuskiej z katolicką grupą niemiecką w Berlinie w drugiej połowie grudnia ub. m., skoro nawet p. Minister Spraw Zagr. Zaleski musiał potrącić o tę sprawę.

Starajmyż się zatem bez namiętności, ale też trzeźwo i rzetelnie, rozważyć tę sprawę.

Jest rzeczą jasną, że po wojnie, w której padło około 1 milj. 700 tys., a z t. zw. zaginionymi około 2 milj. Niemców, do czego z liczby ponad 5 milj. rannych dołącza się spora część ludzi strasznie kalekich, musiało się i w Niemczech zrodzić to uczucie, **że wojna jest złem** i że trzeba wszelkiemi siłami **bronić pokoju.** I z pewnością w wielu rodzinach niemieckich panuje takie szczere przekonanie. Są również grupy i zrzeszenia, pracujące pod hasłem pokoju, ale niezbyt mocno w Niemczech wkorzenione.

Ale ta sama wojna zrodziła w Niemczech równocześnie inne uczucie, mianowicie pragnienie **odwetu,** które ujawnia się znacznie potężniej.

Ponieważ jednak to ogólne rozejrzenie się **w nastrojach** nie daje nam wyraźnej odpowiedzi na nasze pytanie, trzeba jej poszukać na gruncie polityki i dążeń w niej się przejawiających.

W polityce Niemiec wobec Polski po wojnie są **dwa okresy** wyraźnie różne.

Pierwszy obejmuje lata 1919—1924, kiedy Niemcy już w czasie konferencji pokojowej mają tę myśl przewodnią, że na zachodzie nic nie zrobią, a starają się ratować co można na wschodzie.

Drugi okres obejmuje lata od 1925, kiedy Niemcy przez zręczną grę w **Locarno** przeprowadzają pozory prawne rozróżnienia nienaruszalności granic zachodnich i wschodnich, czego nie było w traktacie, a od tego czasu nie tają zamysłu **zmiany granicy niemiecko - polskiej**, przyczem jedni mówią o zmianie jakiejkolwiek, a drudzy mniej lub więcej obłudnie o t. zw. pokojowej.

Jakież jest stanowisko poszczególnych **stronnictw** wobec tej polityki.

Na prawicy **Deutschnationale** stale oświadczają, że granica polsko - niemiecka musi być zmieniona i wcale nie dodają, że tylko w sposób pokojowy. Na prawym środku **Deutsche Volskpartei,** stronnictwo zmarłego ministra Stresemann'a również stale stawia żądanie tej zmiany na podstawie lokarneńskiej, która wcale nie wyłącza zatargu zbrojnego.

Dalej ku środkowi **Centrum Katolickie,** które powinno już ze swych podstaw duchowych mieć najbardziej pokojowe dążenia, stale **żąda zmiany granic.** Centrum dodaje, że zmiana granicy winna być pokojowa, ale jakże mogą szczerze o tem mówić, skoro także od katolików polskich **wiedzą, że nikt** w Polsce nie godzi się na **naruszenie** naszych granic. **Demokraci** również żądają zmiany granicy. Wreszcie i **socjaliści,** występujący stale jako obrońcy pokoju, wysuwają **żądanie zmiany granicy,** oczywiście także mówiąc, że **ma to** być pokojowe.

Więc przegląd taki wskazuje, że **wszystkie** stronnictwa niemieckie wysuwają żądanie zmiany granicy, jedne z dodatkiem o t. zw. pokojowości, a inne bez tego dodatku.

Lecz w grę wchodzą nietylko **oświadczenia,** ale **działania** niemieckie: podważenie pojęcia prawnego o nienaruszalności granic Polski przez podstęp w Locarno, wydatki około 250 milj. marek czyli 600 milj. zł. na wzmacnianie niemczyzny na pograniczu oprócz zbrojeń, wichrzenie sprawami mniejszości celem osłabienia Polski, okrążanie Polski przez porozumienia z Sowietami i Litwą celem wywołania zawieruchy w sposobnej chwili, uchylanie się nawet od układu gospodarczego, aby nie utrwalać spokojnych stosunków, występowanie przeciw wzmacnianiu stanowiska Polski na gruncie międzynarodowym stałe i w każdej sposobności.

W tym stanie rzeczy możemy wprawdzie z uznaniem przyjmować każdy objaw pokojowego usposobienia Niemiec, ale **trzeźwość** nakazuje stwierdzić, że są to krople w morzu dążeń odwetowych w stronę Polski.

(Biuro Prasowe Str. Narod.).

Parlament w parlamencie

NIEMCY O ROZŁAMIE W ZJEDN. PRACY WSI I MIAST

BERLIN, 20 stycznia (tel.).— Berliner Tageblatt, donosząc o rozłamie w Zjednoczeniu Pracy Miast i Wsi, zaznacza, że rozłam ten jest zapowiedzią walki pomiędzy zwolennikami obecnego premjera Bartla a grupą pułkowników, która zamieni się w otwartą walkę pomiędzy zwolennikami dyktatury a parlamentaryzmu. Ponieważ zwolennicy Bartla pozostali w bloku rządowym, oznacza to, że nie zrywają oni z mar. Piłsudskim. Z drugiej strony to pozostanie w bloku rządowym jest dlań niebezpieczniejsze od formalnego wystąpienia. Skrępuje to w znacznej mierze jego zwartość i możność wystąpień na zewnątrz. Pozatem, niechętne stanowisko marsz. Piłsudskiego wobec Sejmu wszystkim jest znane, wobec zego znajdowanie się w rządowem stronnictwie oficjalnych zwolenników parlamentaryzmu powoduje paradoksalne położenie i zapowiada najcięższy kryzys w bloku rządowym, jaki kiedykolwiek tam istniał.

Blok rządowy z jego 124 członkami stanowi więc niejako parlament w parlamencie, w którym powstają i ścierają się najrozmaitsze partje i to nie mniej ostro, niż w samym Sejmie. (Sz).

Muzeum antyreligijne

w soborze św. Izaaka w Leningradzie

LENINGRAD, 20 stycznia. — W soborze św. Izaaka utworzone będzie wielkie **muzeum antyreligijne.**

Zdejmowanie dzwonów z wieży tego soboru odbywa się w ten sposób, iż na szczyt wieży zostały wciągnięte specjalne aparaty do rżnięcia metalu. Dzwony zostają pocięte na części, a następnie dopiero transportowane na dół. Dzwony soboru dadzą **100 ton najlepszej miedzi** i znaczną ilość srebra.

ŻYCIE KATOLICKIE

W HOŁDZIE

OJCU ŚW. I PRYMASOWI POLSKI

Na VI Zjeździe ogólnym Polskiej Młodzieży Akademickiej w Warszawie wysłano adres do Ojca św. następującej treści:

„VI Zjazd ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej w Warszawie z okazji uroczystości Jubileuszu 50-lecia kapłaństwa składa u stóp Jego Świątobliwości Ojca Świętego wyrazy najgłębszych uczuć i synowskiego przywiązania imieniem Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Nadto Polska Młodzież Akademicka łączy się całem sercem z radością całego świata katolickiego w chwili, gdy Stolica Apostolska usunęła zwycięsko wszystkie przeszkody, istniejące przed zawarciem Traktatu Laterańskiego, który stanowi epokę w dziejach Kościoła Rzymskiego“.

Tekst depeszy do JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda:

„Szósty Zjazd ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej składa wyrazy głębokiej czci i hołdu Jego Eminencji Księdzu Prymasowi oraz zapewnienie, że ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej jest gotowy walczyć o prawdy i prawa Kościoła katolickiego. (KAP)

MONOPOLIZOWANIE

PRZEZ PAŃSTWO WYCHOWANIA W JUGOSŁAWJI

Wielkie zaniepokojenie wywołują w Jugosławji zarządzenia w dziedzinie nauki szkolnej religii. I tak nie może być dzieciom udzielana nauka religji w szkole inaczej jak tylko na wyraźne żądanie rodziców. Nauczycieli religji wynagradza nie państwo, a ludność, która też wybiera nauczycieli religji, a państwo przyjmuje wybór tylko do zatwierdzającej wiadomości.

Szkoły prywatne, w których stosunkowo większa swoboda panowała w tym względzie, zostały obecnie również zmuszone do podporządkowania się ściśle odnośnym przepisom.

Do tego dodać należy, że wszelkie organizacje mające cele wychowawcze lub dobroczynne zostały zetatyzowane. Państwo jugosłowiańskie monopolizuje sobie więc wychowanie młodzieży. To też słuszny jest niepokój w kołach zarówno katolickich jak i prawosławnych, tem bardziej, że interwencja Episkopatu i Nunciusza u króla nie odniosła żadnego skutku.

Literatura pornograficzna

WSPÓŁWINA SPOŁECZEŃSTWA

W tygodniku „America” zamieścił niedawno temu O. Francis Talbot bardzo ważnej treści artykuł o współwinie społeczeństwa w szerzeniu pornograficznej literatury. Niemoralna literatura cieszy się nietylko daleko idącą swobodą pod względem prawnym, ale teroryzuje się poprostu przeciwników przez zarzucanie im, że zagrażają oni wolności słowa drukowanego, że tamują rozwój sztuki itp. Te pozornie słuszne argumenty owych apostołów niemoralnej literatury budzą w szerokich sferach społeczeństwa przekonanie, że należy sprzeciwiać się wszelkiej cenzurze i ochronić przeciw temu potopowi pornograficznego brudu. Takie stanowisko społeczeństwa umieją aż nazbyt dobrze wykorzystywać autorzy i nakładcy niemoralnej literatury.

O. Talbot pisze m. in., że uczniom nie potrzeba wcale zakazywać czytania potajemnie takich książek, gdyż są one często w programie nauczania przewidziane, jako obowiązujące. Nauczyciele zapominają, pisze O. Talbot, że jest najświętszym obowiązkiem czuwać ażeby dusze młodzieży nie były zatruwane niemoralną literaturą.

O. Talbot przychodzi do wniosku, iż należałoby nietylko przewidzieć karę więzienia dla autorów i nakładców niemoralnej literatury, ale konieczną jest również rzeczą, by społeczeństwo zwalczało ją.

DAR

PIUSA XI DLA INDOCHIN

Ojciec św. przesłał w darze 100 tysięcy lir Wikarjuszowi w Buichu, w Indochinach, gdzie w ubiegłem lecie tajfun wyrządził wielkie spustoszenie, zabijając pięciu księży i trzystu tubylców - katolików. Szkody wyrządzone były olbrzymie. Tajfun zburzył lub ciężko uszkodził około 800 kościołów i kaplic oraz około 800 domów, będących własnością katolików. Ciężkie szkody poniosło około 300 tysięcy katolików.

MSGR. HINSLEY

DELEGATEM APOSTOLSKIM W AFRYCE

Dekretem św. Kongregacji dla krzewienia wiary został mianowany mgr. Artur Hinsley, biskup tytularny Sebastopolu, delegatem apostolskim dla wszystkich misyj katolickich w Afryce, które nie podlegają delegatom apostolskim w Egipcie, Kongu i Afryce Poł.

Mgr. Hinsley jest jednym z najwybitniejszych znawców spraw misyj katolickich w Afryce,

ECHA POBYTU

KATOLIKÓW FRANCUSKICH W BERLINIE

Parę dni temu w siedzibie Centre Catholique, wobec licznie zebranej publiczności, odbyło się zebranie sprawozdawcze parlamentarzystów francuskich, którzy bawili kilka tygodni temu w Polsce.

Zebraniu przewodniczył p. Pułaski, pos. Salles i ks. kanonik Desgranges. Pierwszy zabrał głos pos. Brissart, prezes komisji międzynarodowej Centre Catholique, oświadczając, że czuje się szczęśliwy, mogąc odpowiedzieć na oszczerstwa, jakoby podczas ostatnich rozmów w Berlinie między katolikami francuskimi i niemieckimi Francuzi nie okazali pełnej sympatji Polsce. Oszczerstwo to było rozgłoszone albo przez ludzi źle poinformowanych, albo złej woli, ponieważ w Berlinie nie było ani jednego katolika francuskiego, któryby nie był przyjacielem wiernym i oddanym sprawie polskiej.

Pos. Morbihan wyraził się z pełnem uznaniem o stanowisku katolików francuskich w Berlinie, tem więcej, że, zdaniem jego, Polska nie patrzy niechetnie na zbliżenie francusko-niemieckie, widząc w niem podwaliny prawdziwego pokoju europejskiego.

Delegacja polska

Z ŻYCZENIAMI U KARDYNAŁA VERDIER

Arcybiskup Paryża, JEm. Kardynał Verdier, przyjął w dniu 12 bm. na posłuchaniu delegacje polskie, które składały życzenia nowemu Arcybiskupowi stolicy Francji. Obecne były delegacje Stowarzyszenia studentów polskich i korporacyj, harcerzy, Stowarzyszeń męskich i żeńskich przy kościele polskim w Paryżu. Delegacje prowadził ks. Spychalski, sekretarz Misji Polskiej. Część delegacyj była w strojach polskich.

Kardynał Verdier w dłuższem i serdecznem przemówieniu dziękował delegacji polskiej za życzenia, podkreślając wspólne węzły, któremi Opatrzność połączyła Francję z Polską, i odnosząc zarazem religijność i kulturę chrześcijańską narodu polskiego (KAP).

„PIEKŁO KOBIET” BOY'A

SKONFISKOWAĆ NIEMORALNĄ KSIĄŻKĘ!

W tych dniach ukazała się broszura Boya - Żeleńskiego p. t.: „Piekło kobiet“, poświęcona zagadnieniu neomaltuzjanizmu i przerywaniu ciąży.

Praktyki neomaltuzjańskie znalazły w Boyu oddanego szermierza, który prowadzi swą akcję do ostatecznych granic, propagując zupełnie niedwuznacznie zapobieganie ciąży czy też spędzanie płodu i domagając się uchylenia karalności tych występków.

Z perfidnym uśmiechem Boy stwierdza, że zniesienie odnośnych postanowień kodeksu karnego będzie dobrodziejstwem dla kobiet, które chciałyby „uniknąć konsekwencyj“. Zapewni im bowiem higjeniczne załatwienie tej kwestji. I to jest najważniejsze. Boy nie interesuje się wcale ani etyczną, ani socjalno - ekonomiczną stroną zagadnienia seksualnego i sprawy potomstwa.

To dla niego za wysokie sfery. Postawił on sobie zadanie udoskonalenia techniki życia płciowego, która ma według niego słaby punkt — naturalne konsekwencje zapłodnienia.

Kwestja zapłodnienia, to dla Boy'a tylko sprawa między dwojgiem ludzi. To trzecie — dziecko— nie wchodzi w rachubę zupełnie. Trzeba zerwać z przekonaniem, że „zapłodnienie to dopust Boży!“.

Boy wyraźnie depcze tu już nietylko parawany pruderji, ale wprost odziera sprawy seksualne z wyższej celowości i godzi się to powiedzieć, ze świętości. Dusza nowopoczętej istoty—to dla Boy'a rzecz nieistotna, nie wchodząca zupełnie w rachubę. Prawo płodu do życia — to fikcja, którą trzeba jaknajrychlej zlikwidować w imię prawa do użycia przygodnych partnerów, czy nawet małżonków.

Zresztą wogóle po co te spekulacje — wystarczą niektóre preparaty, a sprawa inny bierze obrót.

Jaki? — Poucza o tem wymownie los wyludniającej się Francji.

Bah — ale dla Boy'a, wyludnienie, czy ograniczenie przyrostu to najlepsza recepta pacyfikacji świata. I tu dla przykładu ilustruje Boy przepiękne perspektywy pojednania między Polską i Niemcami pod znakiem „demobilizacji macic!“.

„Dzień, w którym kobieta polska porozumiałaby się z niemiecką co do „demobilizacji macic“, byłby ważnym dniem dla pokoju ludzkości, może ważniejszym od wszelkich szacherek genewskich. Neo - lizystratyzm“ — oto hasło godne człowieka. Ciekawe jak na to zapatruje się nasze M. S. Z.?!

Boy nawet nie zdaje sobie racji, że jego niecna recepta, podchlebiająca najniższym instynktom ludzkim, które należy hamować a nie podniecać, prowadzi do demobilizacji sumień. Uczy lekceważenia obowiązków. Stawia na szczyt życia hasło: Carpe diem!

Zdaniem Boya natomiast „cała etyka — jak pisze z ironją — jest contra naturam!“. Każe bowiem płodzić miljony istnień, które wytracą się we wzajemnych walkach

„Gebärstreik“ — oto droga do lepszej ludzkości. Bo przecież — zachwyca się naiwnie Boy — już J. S. Mille pisał: „Nie można spodziewać się postępów moralności, póki licznych rodzin nie będzie się traktowało równie pogardliwie (!) jak pijaństwo!“.

Lecz Boy nie szuka w tem argumentów dla prohibicjonizmu seksualnego. Przeciwnie:

„Kwestja neomaltuzjańskich praktyk musi wyjść na światło dzienne i stać się znajomą już młodej dziewczynie jako elementarz jej doli kobiecej“...

I konsekwentnie Boy ogłasza adres pewnej lekarki w Krakowie, która zna prosty „śmieszny domowy środek“, zapobiegający poczęciu. Co tam żałować! Niech każda panna się dowie!

Boy strasznie współczuje wszystkim obarczonym dziećmi kobietom: „Toż to zezwierzęcenie kobiety“. Nie boli go jednak zezwierzęcenie kobiety bezpłodnej — „manekina miłości“.

Lecz widać zreflektował się Boy że takie ułatwienie życia płciowego przez usunięcie jego konsekwencyj działa demoralizująco, osłabia wolę, zaszczepia nietylko ciału ale i duszy „hormon bezpłodności“.

A przecież jednak trzeba rodzić dzieci. Musi się znaleźć ktoś wypełniający te funkcje.

Sam Boy, lekarz z zawodu stwierdza, że jego koledzy mają najmniej dzieci. To samo inteligencja.

Więc kto będzie rodził?

I na to Boy ma odpowiedź:

„W uświadamianiu neomaltuzjańskiem trzeba indywidualizować. **W pewnych klasach wreszcie trzeba wychowywać kobiety zupełnie nieświadome i nienawykłe do elementarnej nawet higjeny**“ (aż tak).

Czyż Boy nie rozumie, że tem jednem zdaniem przekreślił sens całego swego wystąpienia?

Lecz Boy pociesza się, że gdy zniesie się kary za spędzanie płodu, to potem nagrodami za każdy poród będzie można wpływać na przyrost potomstwa. Złudzenie! Przekonała się o tem Francja i Włochy.

Jedyną zasadą i nakazem jest ścisłe przestrzeganie prawa natury w tej dziedzinie. Ono jest fundamentem życia narodów.

Książka Boya, propagująca niemoralne praktyki i zachęcająca do zniesienia ich karalności — jest z punktu widzenia interesu społecznego szkodliwa i koliduje z kodeksem karnym.

Konfiskata jej jest koniecznością!

J. Czarnecki.

Ludzie i ich czyny

ŚWIĘTOKRADZKA RĘKA. — WRÓŻKA SILVIA. — WYTWORNY GROBOWIEC

ŚWIĘTOKRADCA.

W jednej z miejscowości wschodniej Małopolski zdarzył się niezwykły wypadek w czasie uroczystości święcenia wody, zwanej świętem Jordanu.

W rzece wyrąbano przerębel, w którym miało się odbyć poświęcenie wody.

W pewnej chwili, kiedy w toku ceremonji, duchowny zanurzył krzyż, wychyliła się jakaś ręka i porwała krzyż.

Wśród wiernych towarzyszących obrzędowi, powstał tumult. Ktoś krzyknął:

— Nieczystyj!

Tłum zaczął uciekać w panice, przekonany, że to dłoń szatana sięgnęła po krzyż.

Wkrótce jednak tajemnica wyjaśniła się. W parę godzin po tem niezwykłem wydarzeniu ciągnęła przez miasteczko gromadka ludzi, niosąca na marach jakieś zwłoki.

Było to ciało zuchwałego świętokradcy, który nurkując pod lodem, porwał krzyż złoty, wysadzany rubinami celebransowi. Nie zdołał się jednak wydostać z pod lodu. Wydobyto go martwego.

W kurczowo zaciśniętych dłoniach trzymał krzyż.

* * *

WRÓŻKA

Do redakcji kilkunastu dzienników w Berlinie nadeszło oryginalne zaproszenie: „Madame Silvia, jasnowidząca, prosi o wydelegowanie przedstawiciela redakcji na konferencję prasową!“.

Madame Silvia przyjęła grono dziennikarzy uprzejmie, oświadczając im, że pragnie zakomunikować kilka spostrzeżeń, dotyczących niektórych przyszłych wydarzeń.

— Wielkie niepokoje nastąpią w Europie, trzęsienia ziemi, rewolucje, krachy — oświadczyła Silvia.

Jeden z dziennikarzy zapytał ze sceptycznym uśmiechem.

— A termin ich?

— Począwszy od marca r. b. w Rosji dojdzie do walk na tle religijnem.

— One już są — zakwestjonował ktoś.

— Ale będą jeszcze większe.

— W Chinach....

— Wiemy, wiemy — oponowano już prawie chórem.

— Nic nie wiecie panowie —recytowała spokojnie wróżka. W Chinach, powiadam wojna wciągnie do walki kilka państw europejskich.

Dziennikarze zaczęli się wyraźnie niecierpliwić.

— Coś konkretniejszego — zaproponował jeden z nich.

— Ukaże się na arenie polityki wielki człowiek w rodzaju Napoleona, który popchnie Europę na nowe tory. Nazwisko jego zawiera literę „z“.

— Co dalej?

— Medycyna wynajdzie skuteczny środek na raka.

— Możliwe!

— Wreszcie w jednym z krajów romańskich koń lub pies dokona bohaterskiego czynu.

— No, tego już dosyć.

Dziennikarze wyszli wysoce zniechęceni. Pytanie — po co tam wogóle chodzili? Puszczanie bajek. — toć robią to sami wcale nieźle.

* * *

WYTWORNY GROBOWIEC

Pewien przedsiębiorca pogrzebowy w Ameryce rozesłał następujący prospekt:

„Wytworne grobowce!

Przedsiębiorstwo nasze, mając na uwadze wygodę naszej klienteli, przystępuje do budowy wspaniałego pałacu grobowcowego, z centralnem ogrzewaniem, oświetleniem elektrycznem i salonami przyjęć. Dla szanującego się obywatela nie jest rzeczą obojętną, czy spocznie w zimnej ziemi, czy też w wytwornym, elegancko urządzonym apartamencie, gdzie będzie mógł być odwiedzany przez swą rodzinę i przyjaciół, mogących spędzić w miłej atmosferze kilka chwil nad rozpamiętywaniem jego cnót.

Pośpieszcie więc z zamówieniami. Liczba miejsc ograniczona“.

Aż za bardzo po amerykańsku! Wprost niepoważnie.

ZE ŚWIATA

DRAMATYCZNA WALKA

Z Nowary, położonej w Piemoncie, jednej z prowincyj Włoch, donoszą o dramatycznej walce, jaką stoczył tam pewien ksiądz z orłem.

Proboszcz ów posiadał małe stado owiec, które pasły się wśród okolicznych skał. Pewnego dnia udał się on do stada i, wziąwszy jedno jagnię na ręce, szedł ku kolibie pastucha.

Nagle zjawił się nad głową księdza duży orzeł z gatunku żółtych i, uderzywszy na księdza, starał się wyrwać mu z rąk jagnię. Przy pomocy laski udało się napadniętemu uszkodzić częściowo jedno ze skrzydeł orła. Mimo to zawzięty ptak atakował dalej, uderzając dziobem, szponami i skrzydłami.

Walka przedłużała się i była nawet chwila, kiedy stary ksiądz począł już tracić siły, liczne bowiem ciosy laską nie szkodziły orłowi, który atakował co raz zacieklej. W pewnej chwili udało się napadniętemu zadać silniejszy cios w głowę orła który padł na chwilę na ziemię. To zadecydowało o wyniku walki. Napadnięty zdążył nastąpić ptakowi na szyję nogą, poczem go dobił. Był to wspaniały okaz, którego rozpiętość skrzydeł wynosiła siedem stóp.

PO OŚLE — MURZYN

Nastroje, jakie panują w Ameryce, o ile chodzi o położenie murzynów, są dla nich w obecnej chwili jaknajniekorzystniejsze. Pewne powiedzenie bawiącego tam obecnie angielskiego generała, Smutsa, znanego męża stanu południowo - afrykańskiego, jest dla sprawy tej bardzo charakterystyczne. A mianowicie, wyraził się Smuts, że murzyn jest po ośle najcierpliwszem stworzeniem na świecie. Niewątpliwie miało to powiedzenie być również jednem z licznych pochlebstw dla Amerykan, których nie szczędzi im bawiący tam obecnie gość angielski.

PANNA ATTACHE

Przywykliśmy dotychczas, że w dyplomacji zabierali zawsze głos mężczyźni. Od jutra jednak będą zabierały głos i kobiety. Pierwszą dyplomatką oficjalną jest 25-letnia Elżbieta Lisitzen, naznaczona na stanowisko przez rząd republiki fińskiej.

Panna Lisitzen otrzymała godność attache w urzędzie spraw zagranicznych. Jest to pierwsza dyplomatka w Skandynawji.

Obdarzanie takiemi stanowiskami kobiet ma swoje bardzo dobre strony. Któż bowiem przegada na jakiejś konferencji kobietę?

JAK UNIKNĄĆ WOJEN?

Jeden ze znanych pacyfistów austrjackich, pułkownik Emil Seeliger, ogłosił ostatnio w prasie wiedeńskiej uwagi na temat zabezpieczenia świata przed możliwością wybuchu nowej wojny. Pułkownik Seeliger wychodzi z założenia, iż żadna z dotychczasowych umów międzynarodowych nie wyklucza dostatecznie wojny i dlatego też proponuje on następującą formę uzyskania pełnych gwarancyj pokojowych:

Liga Narodów uchwalić winna następującą ustawę, która stałaby się najświętszem prawem międzynarodowem: „Każdy, kto jako prezydent państwa, minister i poseł do parlamentu podpisze lub głosować będzie za ustawą wypowiadającą wojnę, winien natychmiast jako pierwszy zgłosić się do szeregów wojskowych i walczyć z pierwszemi oddziałami na froncie wojennym".

Pułkownik Seeliger wyraża przypuszczenie, że gdyby ustawa taka obowiązywała dawniej i gdyby ministrowie Austrji, Niemiec i Rosji pierwsi ruszyć musieli na front, nie byłoby niewątpliwie doszło do krwawej rzezi narodów w roku 1914.

PAŁAC Z LODU

Niemiecki historyk, Feldhaus, wydał niedawno książkę o historji techniki. W książce tej znajdujemy opis pałacu z lodu, zbudowanego przez hrabiego Tatiszczewa w Petersburgu dla carowej Anny.

Gmach zbudowano z gładko ociosanych sześcianów lodu. Pałac przewyższał swą pięknością najwspanialsze budowle z marmuru. Szerokie schody prowadziły do olbrzymiej hali, z której wchodziło się do dwóch bocznych sal. Podłoga, sufity, ściany, lustra, drzwi i okna, wszystko było z lodu. Wazony z kwiatami i drzewami pomarańczowemi, na których gałęziach siedziały egzotyczne ptaki były również z lodu zaprawionego kolorową farbą. Z sufitu zwieszały się lodowe kandelabry, w których paliła się nafta. W jednej z sal stało wspaniałe łoże lodowe, obok niego stoły i krzesła również z lodu. W drugiej sali stał wielki stół lodowy, na którym znajdowała się cała masa naczyń i przyborów do jedzenia, wykonanych również z lodu. Dokoła tego pokoju prowadziła galerja zbudowana z delikatnych sopli lodowych. Obok ścian stały wielkie figury, wyrzeźbione w lodzie. W jednym z rogów sali stał ogromny słoń naturalnej wielkości, z którego traby tryskała woda, wieczorem zaś nafta, zasilająca kaganki oświetlające tę salę.

Przed domem ustawionych było sześć dział z lodu. Z dział tych strzelano wielokrotnie prochem podczas toastów, wygłaszanych w sali lodowej.

Pałac ten budził ogólny podziw. Stał on w r. 1740 od stycznia do końca marca, kiedy promienie słońca stopiły go.

PIĘTNAŚCIE LAT BEZ SNU

Podczas wojny światowej znalazł się w Polsce nad Sanem 19-ty pułk piechoty austrjackiej. Był to czas najgoretszy, bo Rosjanie, parci przez Hindenburga, cofali się w popłochu stawiając tylko miejscami zacięty opór. Tak było nad Sanem. W pułku tym padli wszyscy wyżsi oficerowie, wskutek czego komendę pułku objął młody porucznik, Kern. Wytrzymał on bohatersko huraganowy ogień przeciwnika aż do nadejścia posiłków. Pod koniec jednak bitwy został raniony w głowę.

Przewieziony do Budapesztu wyzdrowiał i wrócił do swych codziennych zajęć w towarzystwie asekuracyjnem. Najdziwniejszem je dnak jest to, że od tego czasu nie zasnął ani na chwilę i potrzeby snu wcale nie odczuwa. Pozostając stale pod obserwacją lekarzy, profesorów uniwersytetu, jest prawdziwem curiosum medycznem. Samopoczucie jego jest doskonałe. Pomimo stałego niespania wypełnia on wszystkie swe obowiązki wzorowo, czuje się doskonale, jest miłym towarzyszem. Jeżeli jednak spędza noce w łóżku, czuje się zupełnie rozbitym i bez sił. Z tego powodu przepędza on przeważnie noce w lokalach publicznych, nie pijąc jednak zupełnie alkoholu. O 7 rano wraca do domu, myje się i wraca do pracy. Przyczyny tej stałej bezsenności lekarze nie ustalili.

ŻYCIE GOSPODARCZE

...BEZROBOCIE W POLSCE. — Liczba bezrobotnych w końcu grudnia, na terenie całego państwa, wynosiła 186,426 osób, co oznacza *wzrost bezrobotnych o 59,783 osoby*, w porównaniu z miesiącem poprzednim. W poszczególnych dziedzinach pracy bezrobocie przedstawia się następująco: górnicy — 2800, hutnicy — 2000, metalowcy — 13869, włókienniczy — 26131, pracowicy budowlani 28016, pracownicy umysłowi 13786, inne zawody i niewykwalifikowani — 99820.

...RUCH W PORCIE GDYŃSKIM. Do portu gdyńskiego *przybyło w r. 1929* — 1541 statków, o pojemności netto 1,457,798 ton; wyszło z portu — 1552 statków, o pojemności netto 1,441,967 ton. Łączny przeróbt towarowy wyniósł — *2,899,765 ton*, co w porównaniu zr. 1928 oznacza *wzrost o 941,115 ton*.

Pasażerów ogółem przeszło przez port gdyński w r. 1929 — przeszło 21,858, wobec 23,128 pasażerów w r. 1928.

.TARGI ROLNICZO - NASIENNE WE LWOWIE — odbyć się mają, podobnie, jak w latach ubiegłych, w *dniach 23, 24 i 25 lutego* r. b. W tym roku zorganizowane będą w ramach daleko szerszych, na podstawie programu, uwzględniającego poza czystem nasiennictwem i inne potrzeby sezonowe gospodarstwa rolnego.

JUBILEUSZOWE TARGI WSCHODNIE. — Na rok 1930 przypada dziesięciolecie działalności targów wschodnich we Lwowie. Tegoroczne targi, będą przeto *jubileuszową manifestacją* gospodarczą, opartą na znacznie rozszerzonym programie. Dziesiąta kampanja targów wschodnich odbędzie się bezpośrednio po żniwach w czasie od 2 — 16 września.

MONOPOL SPIRYTUSOWY. Min. Skarbu, po porozumieniu z min. roln. ustalił *poszczególne kampanje trzechlecia 1930/31, 1931/32, 1932/33 r.*, pra wo odpędu w wysokości *1,250,000 hektolitrów* spirytusu 100°, z czego 1,000,000 hl. przypada do podziału pomiędzy gorzelnie rolnicze i przemysłowe, reszta zaś (250,000 hl.) pozostaje, jako rezerwa

BADANIA PRZEMYSŁU I HANDLU. — W bieżącym miesiącu, państwowy instytut badania konjunktur i cen, powoła do życia *specjalną komisję do zorganizowania ankiety o strukturze przemysłu i handlu w Polsce*. W skład komisji wejdą przedstawiciele kupiectwa oraz reprezentanci świata naukowego.

Ankieta dostarczyć ma czynnikom rządowym materjałów, które posłużą do rozwiązania *zagadnienia kryzysu ekonomicznego w Polsce.*

...PATENTY AKCYZOWE NA R. 1930. — Min. Skarbu wyjaśnia, że patenty akcyzowe na I półrocze 1930 r. mogą być wydawane tylko tym czynnym dotąd na prawach likwidacji przedsiębiorstwom detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych, które *uzyskały dalsze przedłużenie terminu likwidacji do dnia 30 czerwca 1930 r.*

Oczywiście, zarządzenie to nie dotyczy sprawy wydawania patentów akcyzowych przedsiębiorstwom sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych, czynnym na podstawie *ważnych i niezakwestjonowanych koncesyj.*

ZAOPATRZENIE W SÓL. — Min. Skarbu, w przewidywaniu ewentualnych przeszkód, wyniknąć mogących w ruchu kolejowym, wskutek okresu zimowego, poleciło, za pośrednictwem izb skarbowych, wydać zarządzenie, aby hurtownie *zaopatrzyły się w niezbędne zapasy soli.* Utrzymanie odpowiednich zapasów soli obowiązuje do dnia *30 kwietnia 1930 r.*

EKSPANSJA OBUWIA FIRMY „BATA". — Zakłady czeskie, wytwarzające obuwie, p. f. „Bata", któremu, w obronie własnej egzystencji, *wypowiedziało walkę* szewstwo polskie posiada liczne ekspozytury zagraniczne. I tak: w Niemczech 23, w Holandji 10, w Jugosławji 20, *w Polsce 7*, itd. Wkrótce ma się zakończyć pierwszy etap tworzenia przez zakłady „Bata" filij zagranicznych.

KOLEJ TRANSSAHARYJSKA. Rząd francuski postanowił przystąpić do budowy *kolei transsaharyjskiej* Zamierzone jest połączenie portów Afryki północnej z Sudanem, z boczn nicą do Dahomeju i portów wybrzeża Kości Słoniowej.

Koszt budowy linji obliczony jest na *3,2 miljarda franków*. Okres potrwać *ma 8 lat*. Poza znaczeniem politycznem i militarnem linja ta odegrać może poważną rolę *gospodarczą* gdyż udostępni poważne złoża surowców.

Berlin. — Pruski minister Rolnictwa wydał rozporządzenie, zakazujące na czas nieograniczony przywozu papug na teren Prus.

ALEKSANDER BORUCKI

OCIEC WALANTY

Opowiastka góralska

5)

Pohukiwała nawet lecąca z nocnyk łowów do starego dziupla bezera sowa z wystrasonem ślepiem; dzięcioł kuł, jak kowal młotem, i podpierając się ogonem, piął sie coraz wysyj po drzewie... Wysoko na smreku stał, rozcapizywsy ogon i opuściwsy skrzidła, olbrzym ptaków leśnyk, głuchoń [1]), tańcąc jak opętany i klepaniem głośnem przywabiając głuszyce... Jak ogłuchły i oślepły stał tak w słońcu i tokował z taką siłą, ze az grzmiała pusca...

Wykidało sie ta z różnych dołów, horów, jamów kupa ceśjakiego zwierza... Mysy leśne uganiały to tu, to tam; wylaz tys z hascy zapóźniony jiż, nastroiwsy kolce, jak bagnety, ale hnetki ukrył się w jamic, bo i un ze sową całuśką noc polował, zamiast spać, jak inne — dziwotwór taki, słońca sie bojency... Lis sie bestyja smykał jus, jak złodziej, po lesie, włoka za sobą pusysty ogon, a ciuką węsąc na wszyćkie strony, cyby mu tak co nie wpadło do gardziela; ślimak nawet ze skorupki rozki wystawił i kwiol niemi, jak bausami [2]), macając, cy prześpiecnie wyleść ze swej muselki; gady, wciorności jedne, powyłaziły z poza kup kamieni i poplozły sie na wirch na skale gzać sie do słonka... Skądsiś jus nadleciały pracowite pcoły i bzęcąc nad kwiotkami, właziły w nie, wysysały w siebie słodki miód i zbierały złotawy lepki pyłek na kosmate nóżki; mrowce tyz porozłaziły sie jus syroko po lesie i turgały z sobą do mrowiska śpilecki, opadłe z jedlicek i smreków, takom młodziuśką celinę...

Na polane wyseł kierdel [3]) sarn. Silcne ślicności! Wskocyły wartko jak pieron, zgrabne, gibkie, letkie jak pióro... Wielgie ocy otworzyły na świat syroko, wygięły długachne syje ku górze i spoglądały trwozliwie po bokach, cy im co nie grozi... Ostawiły wreście jedną na strażnika, a reśta zacena skubać trawę socystą, pachnącą...

Ale nie trwało tego długo... Nagle porwały się z miejsca i znikły... Oto dziki, pochrząkując: hruń, hruń i fucąc przebiegły polanę, dążąc w głąb pusce...

Z daleka słychać beło jakieś gwizdy, pohukiwania i ujadania owcarków [4]). To juhasy wypędzali owce z koszar [5]) na zielone hale. Dolatywały z hań stela nawet przytłumione dźwiękigęślicek [6]).

Cały świat górski zawrzał zyciem... Głosy ptactwa mięszały się z głosami ludzi. Jedni i drudzy radowali sie całem sercem i wypowiadali swoją radość okrutnem śpiewaniem.

Ociec Walanty stał długo wsłuchany w te głosy puscy, w te przyśpiewki, hukania i gęślicek granie.

I nim coś zatargało. Poprawił kobzickę, pozbyrcał przigrywkę i nowa piosenka, jak ptak skrzidlaty, wyhynęła ze starcej piersi Walantego:

Hej! Juhas jo se, juhos
Na zielonej holi!
Wioterek me ziabi,
Słonecko me poli! Hej!

Juhasi, Juhasi
Skoda wasyj krasi, [7])
Kiej was powiązali
U bucków za wlasi! Hej!

Hej! Owiecki leciały,
Hej! Kie sie ozejść miały —
A owcarzycek płakał,
Nózki go bolały! Hej!

Nadziwowawsy sie pieknego świata, jaki się z turni „Djablaka" na Babiej górze ostacał — rusył ociec Walanty ku Sokolicy [8]).

Dziwna, ze teraz dopiro pocuł sie po raz pirsy w zyciu źdźiebko zmęczony... Nogi mu jakoś zcięzały i coś jakby mu dek w piersiach zapirało... Ale seł cięgiem, nie odpocywajency.

Az pod samą Sokolicą przykucnoł na wancie, bo mu coraz beło niemocniej... Pot siurkiem loł mu sie z coła. Copokwila ocierał go rękawem cuhy.

— A kis djasi! — mówił do siebie. — Coś me tak zaziuneno! Hej! na mój dusiu [9]) — jesce tego nie beło! No, widzicie ludzie!

Podparł sie i dychoł ciężko.

— Tak se tu posiedze, az sie śmirnie [10])... Nocką bedzie chłodek i po chłodku zalezę do chałupy... Tak bedzie nalepij. A moze me tak z głodu omgliło. Nie jadłek, jacy wcora na odwiecerz [11]). Juści, tsa sprógować co zjeść!

Wyjon z torby oscypek [12]) i kromecke moskala [13]) — prógował jeść mamłał gębą i mamłał, ale mu ta nic sło. Wypluł wszyćko nazad; oscypek i moskala schował znowuś do torby

— Źle! Jak jus nie mozes jeść, to jus po tobie, Walanty!

Pokiwał głową, machnął ręką.

— Co bedzie, to bedzie!

I siedział dalej na wancie mocno ściemrzony [14]).

[1]) głuchoń — głuszec.

[2]) bausy — wąsy, [3]) kierdel — trzódka, gromadka owiec,

[4]) owczarki—psy, strzegące owiec, [5]) koszary — ogrodzenie, gdzie na noc zapędzają owce na hali.

[6]) gęślicki — małe skrzypce góralskie,

[7]) zamiast „krasy", „włosy" góral wymawia krasi, wlasi (i zamiast y), jednak to i nie miękczy poprzedzającej spółgłoski.

[8]) Sokolica — jeden ze szczytów Babiej gór

[9]) na mój dusiu — na moją duszę, [10]) śmirnie — ściemni się, [11]) odwiecerz — ku zachodowi [12]) oscypek — ser owczy, [13]) moskal — placek owsiany, [14]) ściemrzony — zasmucony.

(C. d. n.).

WLASTIMIL HOFMAN

Jacek Malczewski jako człowiek i artysta

Z inicjatywy praskiego Koła Przyjaciół Polski wygłosił w tych dniach w Pradze Czeskiej znakomity malarz polski Wlastimil Hofman niezmiernie ciekawy odczyt na temat: „Moje wspomnienia osobiste o Jacku Malczewskim".

Wielki malarz i twórca J. Malczewski zalicza się do tych rzadkich indywidualności, które mogą wykwitnąć tylko w jednym kraju, w jednym narodzie, i których dzieła noszą niezamazalne piętno jakoby krwawy stygmat tylko tego i nie innego narodu i kraju. Malczewski jest jednym z tych wyjątkowych genjuszy, którzy są objawicielami przepastnych głębin zbiorowej duszy całego narodu i rasy.

Jako więc twórca narodowy w całem tego słowa znaczeniu, może być wyczuwany, rozumiany i kochany prawdziwie tylko przez swój naród, a dopiero po pewnym czasie oceniony i uznany w całej pełni też i przez zagranicę.

Do artystów, tworzących z głębin ducha narodowego, należy w Polsce nieśmiertelna trójca: Jan Matejko, Artur Grottger i Jacek Malczewski. Wszyscy trzej równie potężni, głębocy i wysocy tylko się wzajemnie dopełniali.

Zetknąłem się z Malczewskim po raz pierwszy, mając lat 17. Jeszcze byłem w ówczesnej Szkole sztuk pięknych w Krakowie uczniem na drugim roku u profesora Florjana Cynka, kiedy Jacek Malczewski dostał się do tej szkoły jako początkujący profesor.

Pierwszy raz miałem sposobność poznać go na t. zw. wieczornych rysunkach, których korektę prowadził na zmianę z innymi profesorami. Jednego wieczoru przy korekcie zbliżył się J. Malczewski wreszcie i do mnie, siadł sobie obok, i wpierw zanim się popatrzył na rysunek, chwycił mię ręką za szyję i spojrzał mi w oczy. Taki bywał Jego zwyczaj; rozumie się, że w tym samym momencie w stosunku ucznia do Mistrza następowało zbliżenie wprost koleżeńskie. Odtąd tem mocniej ciągnęło mnie coś do Niego, jakaś nieodparta siła kazała mi się starać, abym się dostał na Jego kurs...

Uczniów swoich kochał Malczewski, jak własne dzieci. Miłością jednak obdarzał nietylko swych uczniów, ale całą młodzież. A młodzież czuła to i kochała Go. Zwłaszcza ci, co byli Jego bezpośredniemi uczniami, byliby się dali za Mistrza rozsiekać w kawały, lub gdyby tego zażądał — skoczyć nawet w ogień.

Malczewski nie uczył żadnym szablonem; jeżeli zdarzyło się, że słońce padło złotą smugą na podłogę i stalugi, to nie kazał je zaraz zdusić storami, lecz owczem, zachwycał się niem wraz ze swoją wiarą. W stosunkach do swoich uczniów miał niesłychany takt; nigdy jednego nie wywyższał kosztem drugiego, a jeżeli jeden z uczniów otrzymał przy końcu roku medal, to zwykł był mawiać wobec wszystkich, że medal ten właściwie należał się całej klasie. Twardym bywał Malczewski tylko wobec uważającego się za wyższego, gdyż wszelkiej pychy nie znosił.

Nie byłem w Krakowie w tych smutnych czasach, kiedy Jacek Malczewski ze szkoły sztuk pięknych musiał na długi, bardzo długi okres czasu ustąpić ze stratą trudną dzisiaj do ocenienia dla sztuki polskiej, dla jej nietylko technicznego, ale też — rzec można śmiało — moralnego znaczenia.

Wystąpił wtedy też z Towarzystwa krakowskiej „Sztuki". Nastąpiło artystyczne osamotnienie. Osamotnienie to było najwspanialszym okresem twórczym Mistrza. Odwiedzałem Go wtedy często w Jego pracowni, cudnie na Zwierzyńcu położonej, w willi pod Matką Boską. Nigdy nie zastałem Go inaczej, jak tylko z nieodłączną paletą w ręku i przy sztaludze. Zawsze przy pracy. Malował nawet w niedzielę, gdyż malarstwo uważał za modlitwę...

Po latach wreszcie Malczewski powrócił znów do tej samej szkoły, która tymczasem przemieniła się w akademję, i to odrazu jako rektor. Mowę, którą wtenczas wygłosił w dniu otwarcia roku szkolnego, zaliczyć można do najpiękniejszych i najgłębszych rozmyślań o sztuce. Malczewski w tej mowie wskazuje trzy drogi, które prowadzą do Boga: drogę prawdy, dobra i piękna. Naturalnie artyści idą tą ostatnią...

Przyszła światowa wojna. Malczewski jako Polak przeżywał ten okres z najwyższą intensywnością... Strzelec... Legjony... Zaczęły się urzeczywistniać sny i nadzieje żarliwego patrjoty. Wreszcie Hosanna. Polska zmartwychwstała. Nike zwycięstwa zjawiła się na polskich polach...

Wszystkie te ówczesne przeżycia i wstrząśnienia przyczyniły się w niemałej mierze do nadłamania wątłego organizmu drogiego Mistrza. Jakaś tajemnicza niemoc zaczęła Mu przeszkadzać w pracy. Kiedy przed półtora rokiem miałem zaszczyt portretować ś. p. Jacka Malczewskiego, to już nie mógł dobrze chodzić i przyjeżdżał w dorożce wraz ze swą małżonką...

Kiedy dokończyłem po kilku posiedzeniach portret mego Mistrza, wziął moją paletę i pędzle i zaczął mnie malować... Ale ręka Go już nie słuchała... Szkic ten pozostanie dla mnie do końca życia najdroższą i najświętszą pamiątką. Były to też ostatnie Jego z domu wyjazdy. Coraz częściej zastawałem Go w łóżku, coraz smutniejszego i coraz bardziej opuszczonego... Na swojej Golgocie pozostał sam, tylko z kilku wierzącymi. Jacek Malczewski jeszcze nie tak dawno temu skarżył mi się, jak Mu gorzko i smutno pogodzić się z myślą, że już nigdy więcej nie będzie mógł malować, a przecież jeszcze wszystkiego nie wykonał, co zamierzał.

Czas przeminie, legenda wszystko ozłoci, wszystko upiększy i okrasi, przyjdą do nas ludzie, którzy nawet wierzyć nie będą w prawdziwość Jego męki, a po wiekach wielu nie będą może nawet wierzyć w rzeczywistość Jego istnienia.

Rzeczywistością dla wszystkich i całego świata pozostaną tylko po wsze czasy Jego nieśmiertelne arcydzieła.

KULTURA I SZTUKA

ROZMOWA Z ARTUREM RUBINSTEINEM

CO POWIEDZIAŁ ZNAKOMITY PIANISTA NASZEMU WSPÓŁPRACOWNIKOWI?

Znakomity pianista polski Artur Rubinstein w ciągu dwóch miesięcy odbył tournée artystyczne po południowej Europie i północnej Afryce. Po przyjeździe do Warszawy na koncert, który odbędzie się w dniu 23 b. m. w Warszawie i będzie transmitowany przez radjo, Artur Rubinstein miał następującą rozmowę z naszym współpracownikiem:

— Skąd mistrz powraca?

— W ciągu ostatnich dwóch miesięcy odbyłem blisko 50 koncertów w Turcji, w Egipcie, we Włoszech, na Sycylji, oraz w Rumunji. Obecnie chcę dać koncert w Warszawie specjalnie dla Polskiego Radjo. Zgóry cieszę się z tego, że będę w możności nawiązania kontaktu z publicznością polską w tak olbrzymiej liczbie dzięki mikrofonowi radjowemu.

— Czy mistrz grał już kiedy przed mikrofonem i jakie są wrażenia Pana z takiego koncertu?

— Przed mikrofonami polskiemi jeszcze nie koncertowałem. Z mikrofonem łączą mnie dwa wspomnienia, z których jedno jest bardzo zabawne, drugie zaś romantyczne i sentymentalne. Oto pierwsze: dla lata temu zaangażowany zostałem przez radjostację w Daventry. Wprowadzono mnie do studja, posadzono przy fortepjanie oboko mikrofonu. Zostałem sam. Przed otwarciem mikrofonu poprosiłem speakera, by pozwolił mojemu kuzynowi asystować w studjo podczas koncertu. Speaker przychylił się do mojej prośby, kuzyn zasiadł naprzeciwko mnie, mikrofon otwarto i rozpocząłem koncert. W trakcie wykonywania najbardziej frapującego utworu kuzyn mój dostał nagle ataku kaszlu. Kaszlać oczywiście nie mógł, zatem wstrzymując się posiniał cały i spoglądał na mnie błagalnie, jakby chciał mówić „skończ ten utwór bo muszę się wykaszlać". Rozpacz moja nie miała granic: bałem się, że lada chwila kaszel mego kuzyna rozlegnie się równolegle z moją grą we wszystkich odbiornikach W. Brytanji. Zacząłem też grać coraz prędzej i dokończyłem utworu w takiem tempie, że — jak przypuszczam — popsułem sobie zupełnie reputację u chłodnych i flegmatycznych synów Albionu.

— A drugie wspomnienie?

— Było to parę tygodni temu w Palermo na Sycylji, na koncercie, który dałem, zaproszony przez arystokratyczną rodzinę italską. Gdy po koncercie siedliśmy do kolacji, nagle ozwały się w sali tony siarczystego obertasa. Aż zbladłem ze zdumienia. Okazało się, że gospodarz nasz, chcąc gościom uprzyjemnić kolację, nastroił swój odbiornik na falę stacji warszawskiej Polskiego Radja, skąd popłynęły dźwięki oberka, nadawanego przez orkiestrę taneczną z dancingu. Zachwyt i zdumienie moje i gości nie miało granic. Ja zaś byłem wzruszony do głębi tą nieoczekiwaną melodją, wysłuchaną przez międzynarodowe arystokratyczne milieu wśród cyprysów sycylijskich, dzięki Polskiemu Radju. Od tej chwili datuje się moja sympatja dla radja, w szczególności zaś dla Polskiego Radjo, którego programy są bardzo gorliwie słuchane nietylko w Polsce, lecz i zagranicą.

DROBIAZGI

JUBILEUSZ CZESKIEGO LITERATA. — W tych dniach obchodził 70-lecie swych urodzin wybitny literat czeski, Karol Kalal, zwany powszechnie „apostołem jedności czechosłowackiej". Kalal położył wielkie zasługi na polu zbliżenia Czechów i Słowaków.

...SERCE LODÓW. — Nakładem Gebethnera i Wolffa ukazała się książka Ferdynanda Goetla p. t. „Serce lodów" odznaczona, jak wiadomo, tegoroczną państwową nagrodą literacką.

...HISTORJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W 50 SŁOWACH. — Na ścianie granitowej gór Blackhills (South Dakota), w której ciosane są olbrzymie posągi Washingtona, Jeffersona, Lincolna i Roosevelta, wyryty zostanie również tekst, streszczający w 50-ciu słowach historję Stanów Zjednoczonych. Donoszą obecnie, że b. prezydent Coolidge przyjął zaproszenie zredagowania odpowiedniego tekstu. Litery mieć będą 5 stóp wysokości i będą mogły być czytane z odległości paru mil. Wedle przewidywań geologów, napis ten, wyryty w skale, przetrwać może pół miljona lat.

...„TEATR NARODÓW". — Z inicjatywy grona miejscowych miljonerów ma wkrótce powstać w Cleveland. w Stanach Zjednoczonych, t. zw. „Teatr Narodów", który byłby jedyną tego rodzaju imprezą teatralną na całym świecie. „Teatr Narodów" miałby za zadanie wystawienie najcelniejszych utworów dramatycznych wszystkich narodów, których przedstawiciele zamieszkują w Cleveland, przyczem utwory te grane byłyby w języku oryginału. Gdyby ta, oryginalnie pomyślana, impreza została zrealizowana, na scenie „Teatru Narodów" byłyby wystawiane również i najcelniejsze utwory polskiej literatury dramatycznej.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na czwartek dnia 23 stycznia r. b.:

WARSZAWA: *.12.40 — 14.00* koncert szkolny z Filh. Warsz. *12.10* O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. *16.15 — 17.15* Muzyka gramof. *17.15* Wśród książek. *17.45* Tran. z Wilna. *19.25 — 19.40* Płyty gramof. *20.00* Feljeton p. t. Moja niańka. *20.15* Koncert wieczorny. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.30 — 14.00* Trans. z Warsz. *15.00* Transm. z Warsz. *16.15 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.40* Kursa wychowania fizycznego dla kobiet. *17.45* Transm. z Wilna. *18.45* Gadki podhalańskie. *19.10* Tran. z Warsz. *19.25 — 19.50* „J. Kasprowicz, jako piewca doli chłopa kujawskiego". *20.15* Transm. z Warsz. *22.15 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *12.40 — 14.00* Transm. z Filh. warsz. *16.55 — 17.10* „Korespond. krótkofalowa" *17.30 — 17.45* Kwadrans pogadanki gospod. *17.45—18.45* Transm. z Wilna. *19.00 — 19.20* „Rośliny czarodziejskie". *19.20—19.40* „Czynniki wpływające na wydajność mleka" *20.00 — 20.20* Kurs franc. *20.20 — 20.30* .10 minut humoru. *20.30 — 21.30* Wieczór kolend czesk.

KATOWICE: *12.10 — 12.40* Muzyka gram. *12.40 — 14.00* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Transm. z Warsz. *17.45 — 18.45* Koncert z Wilna. *19.30 — 19.55* „Odznaka sportowa Polsk. Zw. Narciarskiego" *20.15 — 24.00* Transm. z Warsz.

WILNO: *11.58 — 14.00* Transm. z Warsz. *16.15 — 17.00* Muzyka gramof. *17.15 — 18.45* Transm. z Warsz. *19.10 — 19.55* Przegląd filmowy. *19.35 — 19.55* Kurs fotografji dla amatorów. *20.15 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *.20.00* Bern. „Der Vetter von Dingsda" — operetka. *20.00* Wiedeń. Recital wiolonczelisty Winklera. *20.15* Frankfurt. „Uratowany Alcybiades" — sztuka Jerzego Kaisera. *20.30* Gdańsk. „Trzy stare pudła" — operetka. *20.50* Monachium. Koncert symf. *21.00* Paryż. „Le Misanthrope" — komedja Moliere'a. *21.00* Londyn. Koncert symf. *21.02* Rzym. „Silvano" — opera Mascagniego. *21.25* Daventry „Poor old Sam" — farsa pastoralna.

RADY STAREGO LEKARZA

WARTOŚĆ ODŻYWCZA KONSERW

Wielu ludzi odnosi się do konserw jeszcze dziś z pewnem niedowierzaniem. Wypływa to zapewne z wrodzonego nam konserwatyzmu. Tymczasem zapominamy, że warunki dzisiejszego życia stawiają znacznie wyższe wymagania co do odżywiania, niż to było dawniej. Wytężone tempo życia domaga się doskonalszego pożywienia.

Jako wypełnienie tej luki ukazały się konserwy. Jednakże wiadomości o witaminach zakwestjonowały wartość odżywczą konserw. Twierdzono bowiem, że konserwy podczas przygotowywania ich tracą wszystkie zawarte w nich witaminy.

Dokładne badania lekarzy stwierdziły, że mniemanie to jest błędne. Co więcej, okazało się, że jarzyny, owoce i t. p. przy gotowaniu domowem tracą o wiele więcej witamin, niż podczas przygotowania ich na konserwy. Dzieje się to dlatego, że dzięki dzisiejszym udoskonalonym metodom sporządzania konserw, można wysokość temperatury i czas gotowania ich tak ściśle ustalić, że konserwa będzie sporządzona bez straty swych właściwości odżywczych, które pozostają w niej często w takiej ilości, w jakiej znajdują się w świeżych, niegotowanych produktach. Osiągnięcie tego przy gotowaniu domowem jest prawie niemożliwe. Wynika z tego, że konserwy zawierają znacznie więcej witamin i innych środków odżywczych, niż zwykle w domu sporządzone potrawy.

Oczywiście, należy konserwy odpowiednio dobierać i przygotowywać. Puszkę należy otwierać tylko bezpośrednio przed użyciem. Zawarty w niej sos nie powinien być bezwarunkowo odlany, gdyż w nim zawiera się wiele cennych pierwiastków odżywczych. Nie należy też konserw gotować zbyt długo, lecz tylko do pełnego ogrzania ich, gdyż zostały one ugotowane już podczas ich przyrządzania. Nakoniec należy unikać kupowania zbyt tanich konserw, pochodzą one bowiem z trzeciorzędnych fabryk, o starych urządzeniach i nie dają gwarancji, że zostały przyrządzone w sposób nowoczesny.

Nakoniec, należy pamiętać, że konserwy nie mogą zawierać więcej pierwiastków odżywczych, niż produkty, z których zostały one sporządzone. Powinno się więc je odpowiednio co do rodzajów dobierać. Wreszcie, nie zapominajmy, że w zimie, kiedy brak jest jarzyn, tak bardzo potrzebnych dla naszego organizmu, konserwy mogą tę lukę doskonale, a nie drogo wypełnić.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Nakładem Bibljoteki Groszowej ukazały się ostatnio następujące powieści: H. Melwille *„Bestja Morska"*, przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Powieść ta niedawno pod tymże tytułem została sfilmowana. Przedstawia ona dzieje kapitana, opętanego manją upolowania olbrzymiego białego wieloryba.

Misje Katolickie — Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków.

Ten bezkonkurencyjny i pierwszorzędnie redagowany miesięcznik, poświęcony rozwojowi misjonarstwa, przynosi w numerze styczniowym artykuł wstępny pióra ks. Józefa Krzyszkowskiego T. J. „Aby wszyscy byli jedno", na temat unji kościołów. Na dalszą treść numeru składają się artykuły:

Nawrócenie Stefana Narayana (nader ciekawe dzieje duszy Hindusa, który z podziwu godnem poświęceniem poprzez protestantyzm, gdzie nie zadowalały go i nie zaspokajały jego duszy okruchy prawdy, przedzierał się do pełni prawdy w Kościele Chrystusowym).

Pius XI i Kościoły Wschodnie. Listy misjonarzy. Rozmaitości. Dla misyj. Kościoły Wschodnie i ruch unijny. Przez pola misyjne. Z półek księgarskich. W tekście liczne, dobrze wykonane ilustracje.

O INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM

LITWACY A POLSKA. — ŻYD ATEISTA — WROGIEM CHRYSTJANIZMU. —BUDOWNICZOWIE JUDEO - POLSKI

9)

W świetle opisywanych przezemnie w tej książce metod socjal - litwactwa, można łatwo zrozumieć taktykę bolszewizmu w Rosji, albowiem są to tylko odcienia tego samego ducha żydowskiego, dążącego per fas et nefas do zdobycia władzy nad narodami chrześcijańskiemi.

Zresztą bolszewizm rosyjski to dawny sojusznik socjal-litwactwa i od niego wielu swoich obecnych kierowników otrzymał (Dzierżyński, Sobelson - Radek, Unszlicht - Jurowski, Fürstenberger - Hanecki i t. d.), a wraz z nimi bezwzględność w walce z przeciwnikami, idącą do zwykłego cynicznego mordu i grabieży.

To nam wskazuje na olbrzymie niebezpieczeństwo judeo - komunizmu w Polsce, albowiem jest kierowany przez dawnych wodzów „socjal - demokracji" czyli przez socjal-litwaków, którzy zawsze byli przyzwyczajeni do spiskowania przeciwko Polsce w porozumieniu z czynnikami policyjnemi państw zaborczych, więc też niepodległości znieść nie mogą, a którzy teraz są na usługach bratnich Sowietów, aby przy ich pomocy ustanowić władzę żydowską w Polsce pod ochroną bagnetów Kałmuków i Chińczyków.

Caveant, consules!

Poddać swojemu wpływowi wyłącznemu polską inteligencję postępową i socjalistyczną — jest nieprzepartą, acz nie zawsze świadomą tendencją inteligencji żydowskiej. Pierwszym etapem będzie przeniknięcie masowe w radykalne środowisko polskie pod pozorem ideowego powinowactwa. Żyd, który zaledwo wyszedłz wpływów swej rodziny i swego wyznania, odrazu się przedstawia jako zupełnie wyzwolony z „przesądów religijnych", przemiana ta następuje bez żadnego poprzedniego zastanowienia: ani kryzysu duchowego niepodobna zauważyć, ani cienia tragedji wewnętrznej, tak często widocznej w duszach chrześcijańskich, które dla tych czy innych powodów utraciły wiarę i często nie wiedzą, czem ją zastąpić. Lecz ten błyskawiczny przewrót w duszy żydowskiej jest zazwyczaj tylko zewnętrzny, a zarazem niezbędny dla przedostania się w środowisko polskie dechrystjanizujące się. W naiwności swej radykalna inteligencja polska podziwia, iż żyd tak prędko pozbywa się przekonań religijnych, wtedy gdy tak trudno i czasami wprost niemożliwe nawet w „postępowym" studencie polskim wyrwać całkiem wszelkie przywiązanie do katolicyzmu, albowiem wraca ono często przez rodzinę i samą polskość tak związaną z Kościołem.

Co się naprawdę dzieje w duszy żydowskiej z tak gwałtowną szybkością odrzucającej „przesądy"? Czego jest wart ateizm żydowski? Ma on dwie cechy: 1-o nie obowiązuje do żadnej walki z judaizmem, a nawet możliwości tej walki się przeciwstawia; 2-o obowiązuje do walki bezwzględnej z chrystjanizmem, w szczególności z katolicyzmem, oraz do czujnej kontroli środowiska postępowego nie - żydowskiego, aby się od tej walki nie uchylało.

Sam żyd postępowy nie będzie naogół praktykował swego wyznania, lecz zachowa niemal zawsze obrzezanie, bo praktyka religijna byłaby dlań kompromitująca w środowisku chrześcijańskiem, w którem jest zmuszony przebywać, następnie ta praktyka go nudzi. Sam w głębi duszy nawet gdy jest przekonany o swym ateizmie, zachowa przywiązanie do judaizmu, jako czegoś świętego i ten respekt narzuci postępowym Polakom Synagoga zaś nie żąda odeń praktyk religijnych, wystarcza jej ów wewnętrzny respekt dla judaizmu, jako rękojmia, iż akcja ateistów żydowskich będzie skierowana jeno na zburzenie chrystjanizmu. Synagoga rozumie dobrze, iż wymagać więcej od owych żydów — a mogłaby gdyby chciała, to uniemożliwić ich akcję pośród „gojów".

Jak sobie jednak wytłumaczyć ateizm zewnętrzny i wewnętrzny judaizm, co przeszkadza „wyzwolonej" duszy żydowskiej zerwać pęta religijne, zrzucić z siebie jarzmo synagogi i realizować „nowego człowieka" na modłę materjalizmu naukowego? Pamiętam, iż gdy w r. 1910 oskarżyłem „socjal - litwactwo" o świadome organizowanie pogromów ludu polskiego, przeciwko mnie powstał z piorunującym artykułem zdefrokowany mnich, Antoni Szech żydzi go zaraz ogłosili „najwyższą powagą moralną" w Polsce za to, iż podeptał swe śluby zakonne, przeniósł się do skrajnych partyj, ostentacyjnie chodził do kabaretów paryskich, wreszcie wziął w obronę socjal - litwactwo. Dlaczego jednak pośród socjalistycznych i rewolucyjnych żydów nie widać owych Szechów, których zachwalają u chrześcijan? Bo ateizm żydowski ma swoje granice, których przekroczyć nie może, nie rozumiejąc często dlaczego, ale instynktownie czując, iż przejście ich byłoby dlań katastrofą moralną.

Do tego jeszcze wrócimy.

Ten pozorny ateizm połączony z pewną znajomością języka polskiego już daje możność żydowi działania w masach ludowych, dodając zaś do tego jeszcze pewną ogładę kulturalną pozwala mu usadowić się na stałe w środowisku radykalnem, nawet bez wyraźnego zaznaczenia swej przynależności do narodu polskiego. Jest to więc przeważnie asymilacja zewnętrzna, nietrwała, która dziś trzyma z pewną formą polskości, jutro zaś staje się syjonizmem, gdy pobyt wśród Polaków się sprzykrzy.

Ks. Juljan Unszlicht.

(C. d. n.).

Konwersja
premjerowej pożyczki dolarowej.

W sferach giełdowych budzi wielkie zainteresowanie sprawa premjerowej pożyczki dolarowej, termin wykupu której przypada z końcem r. b.

Jak słychać dolarówka, tak jak to miało miejsce w r. 1926, ulegnie dobrowolnej konwersji t. j. wymieniona będzie dla chcących na analogiczny papier z terminem płatności pięcioletnim.

Premje wylosowane na dolarówkę pozostałyby te same.

ILE KOSZTUJE
produkcja pieczywa w Polsce.

Dla zapobieżenia możliwości sztucznych kalkulacyj piekarzy w Polsce, nieodpowiadających rzeczywistym kosztom wypieku chleba, podjął państwowy instytut badania konjunktur i cen inicjatywę sprawdzania, ile w rzeczywistości kosztuje produkcja pieczywa w kraju.

Uwzględniony zostanie przytem koszt przeprowadzanej ostatnio mechanizacji piekarń.

Nr. 6679

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17). W sprawie separacyjnej przez Tadeusza Kępę wytoczonej, wzywa, pod zagrożeniem uznania za oporną prawu (contumax), Józefę z Sadowskich Kępową, z pobytu niewiadomą, aby w dniu 27 lutego r. 1930 o godz. 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie do próby pogodzenia i zeznań.

Warszawa, 20 stycznia 1930 r.

Sędzia Ks. **K. Niemira**

Notarjusz Sądu Ks. **J. Roczkowski**

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Białystok. — Bezrobocie. — W związku ze znacznym wzrostem bezrobocia w Białymstoku odbyła się tu wspólna konferencja przedstawicieli przemysłowców, robotników i władz państwowych, zwołana przez wojewodę białostockiego w celu ustalenia przyczyny wstrzymania pracy w wielu fabrykach i przedsięwzięcia środków zaradczych przeciwko dalszemu wzrostowi bezrobocia. Naczelnik wydziału przemysłowego województwa oraz kierownik funduszu bezrobocia złożyli sprawozdanie o stanie bezrobocia.

Obecnie ilość bezrobotnych w Białymstoku wynosi około 4.000 osób. Delegaci przemysłowców zobrazowali ciężką sytuację przemysłu białostockiego, do czego przyczynia się utrata rynku chińskiego i palestyńskiego. Wobec bankructwa szeregu odbiorców krajowych, fabrykanci nie mają obecnie możności dalszego wytwarzania towarów włókienniczych. Konferencja wyraziła życzenie, aby rząd udzielił bezrobotnym pomocy nie w formie zasiłków, lecz w postaci udzielenia pracy przy jakichkolwiek robotach.

Wojewoda zapowiedział zwoływanie dalszych konferencyj w sprawie bezrobocia.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. — Komuniści lwowscy. — Komuniści lwowscy zamierzali urządzić tydzień ku czci Lenina, Liebknechta i Róży Luxemburg. Odpowiednio zredagowane ulotki rozpowszechniał jeden z młodych komunistów.

Został on zatrzymany przez policję. Pozatem podczas rewizji w mieszkaniu innego osobnika znaleziono 6 gotowych flag z odpowiedniemi napisami, szablony do wykonywania napisów oraz farby, węgle i sznury. Wszystkie te rzeczy zostały skonfiskowane a komunistę aresztowano.

KRONIKA POMORSKA

Gdynia. — Jeszcze o zbiegu. — Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych w związku z ucieczką byłego pracownika Urzędu Morskiego w Gdyni Janusza Zalewskiego, zbiegły był zatrudniony w tym urzędzie w charakterze urzędnika kontraktowego 7-go stopnia i nigdy radcą prawnym tego urzędu nie był ani również nie miał żadnego dostępu do spraw tajnych Urzędu, jak to podały niektóre pisma. W związku z tem Urząd Morski podkreśla, że do kompetencji jego należą tylko sprawy, dotyczące wyłącznie marynarki handlowej. Poza oszustwem, którego ofiarą padli znajomi i koledzy Zalewskiego, Skarb Państwa na żadne straty nie został narażony.

Niema tu również mowy o jakiejkolwiek aferze szpiegowskiej.

Bydgoszcz. — 10-lecie odzyskania Pomorza. — W związku z dziesiątą rocznicą odzyskania Pomorza wszystkie dzieci na Pomorzu urodzone w dn. 20 stycznia 1920 r. i 20 stycznia 1930 r. otrzymają książeczki oszczędnościowe z wkładami po 100 zł. Fundusz na ten cel zgromadzony został drogą rozsprzedaży specjalnych nalepek.

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. — Dzieło pamiątkowe p. t. „Powszechna Wystawa Krajowa". — Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej postanowił wydać dzieło p. t. „Powszechna Wystawa Krajowa w r .1929", składające się z 5-ciu tomów, 2,500 stron tekstu i około 1,000 fotografij, wykazów, planów, map itp. Dzieło to oprócz znaczenia ogólnego, charakteryzującego rozwój pracy naszej w pierwszem 10-leciu niepodległości, posiadać będzie pierwszorzędne znaczenie praktyczne jako źródło wiadomości i informacyj fachowych. Ponieważ koszty związane z wydaniem tak obszernego dzieła są dość poważne, zarząd wystawy uzależnił wysokość nakładu od ilości zgóry zamówionych egzemplarzy, postanawiając równocześnie rozpisać prenumeratę. Cena dzieła wynosi w prenumeracie zł. 200, z czego 100 zł. jest płatne przy zamówieniu, reszta zaś przy odbiorze drugiego tomu. W razie uzasadnionych trudności jest przewidziana spłata ratalna.

Poznań. — Walne zebranie Związku mleczarskiego. — W tych dniach odbyło się w domu kupiectwa polskiego walne zebranie mleczarskiego Związku przemysłowo - handlowego przy udziale około 40-tu członków. Przewodniczył obradom prezes Związku, p. Wolski, który przedstawił sprawozdanie z działalności zarządu za 1929 r. W sprawozdaniu mówca podkreślił stanowisko zajęte przez komisję międzyministerjalną w sprawie memorjału, zgłoszonego przez zjazd właścicieli i dzierżawców mleczarń i serowarń z sierpnia roku ub. Zebranie uchwaliło zwrócić się z odpowiedniemi propozycjami do p. Premjera oraz do poszczególnych ministrów z propozycją opracowania ogólnego programu rozwoju mleczarskiego w Polsce, któreby obejmowało nietylko spółdzielczość mleczarską, ale również i kupiectwo. Zebranie przyjęło sprawozdanie kasowe zarządu i uchwaliło zarządowi absolutorjum. Pozatem omawiano sprawę kontroli masła i ogólną sytuację gospodarczą w dziedzinie gospodarstwa mlecznego, stwierdzając, iż sytuacja w tej gałęzi jest ciężka.

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. — Schwytanie szpiegów. — Na odcinku granicznym Filipowicze patrol KOP'a ujął dwóch podejrzanych osobników, przy których znaleziono tajne szyfry i instrukcje G. P. U.

Prosimy odciąć i wraz z pieniędzmi oddać na poczcie.

Kwit do zamówienia gazety na I kwartał.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik **„Polska"**	**Warszawa**	**luty i marzec**	**9**

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..............................., dnia ....

Kwit do zamówienia gazety na 1 miesiąc.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik **„Polska"**	**Warszawa**	miesiąc **Luty**	**4,50**

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..............................., dnia ....

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranica zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 249-13. P. K. O. 19.119.**

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).